Nr. 130. Kraków, Wtorek 10 Czerwca 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

***Kraków,** 9 czerwca.*

Posiedzenie doroczne krakowskiej Akademii umiejętności, odbyte dnia 31-go maja b. r. dało sposobność członkom zarządu tej instytucyi do usprawiedliwienia się z zarzutów, jakie na nich ciężyły wskutek znanych wypadków w roku ubiegłym. — Spodziewaliśmy się, a spodziewał się tego każdy, komu na sercu leży dobro i pomyślny rozwój tej jedynej polskiej Akademii, że usprawiedliwienie to będzie nacechowane powagą i godnością, właściwą mężom, zajmującym tak wysokie stanowisko. Nadzieje te niestety nie spełniły się w całości. Prezes Akademii mówił wiele „o złośliwych nagabywaniach, jakich nie poskąpiła Akademii niechęć osobista czy stronnicza“ i nie wahał się przedstawić rzeczy tak, jakoby zarzuty, w dziennikach podejmowane, miały źródło swoje w różnicy politycznych przekonań. Generalny sekretarz usiłował zatrzeć przykre wrażenie, wywołane sprawą młodego Krzyżyka a, potrącając z lekka tylko o inne zarzuty, zapewnił „ludzi Akademii szczerze życzliwych, że ani jej straty nie są znaczne, ani jej dobro tak niedbale strzeżone, jak to głoszono.“ Jednem słowem Zarząd Akademii wyszedł z tych przemówień i sprawozdań nietylko czysty jak łza, ale nadto otoczony aureolą męczennika politycznego, cierpiącego i prześladowanego niewinnie za to, że ten lub ów członek Akademii myśli lub pisze inaczej, niż pewna warstwa ludzi, zwanych „warchołami i anarchistami.“

To sztuczne cokolwiek i — nie powiemy, zręczne obmycie win akademickiego zarządu w frazeologicznej wodzie ma jednak znaczenie tylko w teoryi. Wygodną jest rzeczą przenosić spór czysto administracyjny na grunt polityczny, ale teorya ta dziś wobec rozpowszechnionego sceptycyzmu nielicznych chyba znajdzie wyznawców. Trudno bo wytłumaczyć prostaczkowi, że deficyt około 3000 złr. w kasie Akademii powstał dlatego, ponieważ prezes lub sekretarz generalny należeli do prawicy, a nie do lewicy sejmowej, albo że młody Krzyżyk dlatego w jasny dzień, o godzinie 9 zrana wynosił całą zbroję ze zbiorów akademickich, bo część członków Akademii głosowała przeciw p. Romanowiczowi. Tego rodzaju zużyte frazesy nie przekonają chyba nikogo; deficyt pozostanie deficytem, a niedbalstwo niedbalstwem, czy się go dopuścił arystokrata czy demokrata, postępowiec czy reakcyonaryusz i źleby było z tem społeczeństwem, dla którego przekonanie polityczne stanowiłoby miarę etycznej wartości człowieka.

Sekretarz generalny poszedł, jak to już wspomnieliśmy, inną drogą. Prześlizgując się zręcznie wśród drażliwych cokolwiek kwestyj, dotknął jednej tylko obszerniej, tj. sprawy kradzieży, a i tu znalazł cały szereg usprawiedliwiających okoliczności. Przytoczył więc historyę okradzionej galeryi drezdeńskiej, wycięcie obrazu w Sewilli, wreszcie *risum teneatis*! kradzieże w cesarskiej bibliotece w Petersburgu, jakby w Rosyi ogółem jakakolwiek kradzież była czemś nadzwyczajnem lub usprawiedliwiającem zarząd polskiej akademii. Takich kradzieży możnaby jeszcze więcej naliczyć po świecie, ale niewiadomo nam, aby jakikolwiek zarząd z tego powodu otrzymywał pochwałę. Ustęp o braku inwentarza ma istotnie w sobie coś „legendarnego“, bo przecież egzystencyi inwentarza nie dowodzi notaryalne przyjęcie zapisu ś. p. Barczewskiego, gdy obok tego było tyle innych zapisów i darów, o których pan sekretarz przezorne zachowuje milczenie. Zupełnie za to pomija „Sprawozdanie“ niedbalstwo i opieszałość zarządu w rozsyłaniu publikacyi, a przecież świeżo ogłosił w tej mierze członek Akademii dr. Xawery Liske bardzo ciekawe i pouczające wiadomości. „Co jednak każdego, kto tylko publikacyami Akademii się zajmował — tak pisze szanowny profesor — na niekorzyść jej uderzyć musiało, to niesłychana ociężałość w administracyi, odbijająca się zwłaszcza na rozsprzedaży i w ogóle na rozsyłce dzieł przez Akademię wydawanych. Publikacye te tak się powolnie po świecie rozchodzą, że zdawać by się mogło, jakobyśmy nie żyli w wieku kolei żelaznych, telefonu i telegrafów, lecz w epoce, w której służbę pocztową żółwie spełniają. I tak dzisiaj wychodzi w Akademii w Krakowie ciekawe dzieło np. IX tom *Volum. legum*, w pięć miesięcy potem jeszcze książka ta nie dojechała do Lwowa ani do księgarni, ani do rąk członków Akademii, we Lwowie zamieszkałych. W ogóle pism Akademii wcale nie widać po wystawach księgarskich, trzeba po kilkakrotnie prosić, zanim się za drogie pieniądze rzecz taką dostanie. Mówię z a d r o g i e p i e n i ą d z e, bo rzeczywiście publikacye Akademii są niezmiernie drogie a powinny być bardzo a bardzo tanie, żeby się rozchodziły w najszerszych kołach, bo celem Akademii jest szerzenie nauki a nie nakładanie wielkich cen na swoje dzieła.“

O zarzutach tych nie znajdujemy żadnej wzmianki w „Sprawozdaniu“, chociaż nie wypłynęły one z pewnością, ani z antagonizmu politycznego ani z niechęci do instytucyi, z którą autor tak ściśle zresztą jest związany i którą ceni wysoko.

Łatwo jest bardzo zbywać zarzuty lekceważącem machnięciem ręki albo zaliczać je do kategoryi politycznych animozyj, ale w ten sposób zmienia się p u b l i c z n ą i n s t y t u c y ę na rodzaj towarzystwa wzajemnej admiracyi, gdzie wszystko jest doskonałem oprócz tego, co po za instytucyą się dzieje. Wobec takiego pojmowania rzeczy wszelka krytyka staje się niemożliwą nawet wtedy, gdyby jaki nowy Krzyżyk nie tylko jedną zbroję i kilka szabel, ale połowę zbiorów akademickich wyniósł na sprzedaż. Nie wątpimy, że i w takim wypadku znalazłby się sposób uniewinnienia zarządu a dziennik, któryby doniósł o tem światu, naraziłby się na zarzut „złośliwych nagabywań.“ Nie o nazwę chodziło nam jednak. Taktyka przeciwników naszych jest nam zanadto dobrze znana, ażebyśmy czemukolwiek dziwić się potrzebowali, ubolewamy tylko nad tem, że sprawa polskiej jedynej Akademii tak dawnym obyczajem krakowskim jest traktowana, że zamiast zreformowania Akademii zarząd jej, który w tym wypadku jest własnym swym sędzią, uważa wszystko, co się stało, za doskonałe a wszelkie zarzuty opieszałości i niedbalstwa odtrąca jako objaw „osobistych czy stronniczych niechęci“.

Niezrażeni tym tonem i tą taktyką nie przestaniemy kołatać tak długo, aż instutucya, której dobro nam niemniej leży na sercu, jak i tym, co się na jedynych rzeczników jej narzucają, wejdzie na lepsze i właściwsze tory, aż administracya dzisiejsza nabierze więcej sprężystości i lepiej dbać będzie o zakład, wyposażony w znacznej części ofiarnością publiczną.

A ci, którzy Akademią dziś rządzą, nie powinni zapominać o tem, że zarząd instytucyi, przez ogół hojnie wspieranej, jest za czynności swoje wobec ogółu tego odpowiedzialnym.

Przyjęcie delegacyj przez cesarza.

W obec tego, że ministerstwo spraw zagranicznych nie przedkłada reprezentacyom monarchii austro-węgierskiej szczegółowego sprawozdania ze swej działalności, a tem mniej zaznajamia je z aktami dyplomatycznemi, dotyczącemi stosunków z ościennemi mocarstwami, — nabierają w Austryi zawsze większego znaczenia wywody ministra spraw zagranicznych w obu delegacyach, a przedewszystkiem baczną zwracają na siebie uwagę orędzia cesarskie, wygłaszane przez panującego w odpowiedzi na powitalne mowy prezesów obu delegacyj. Treścią przemówienia cesarskiego są zazwyczaj stosunki państwa w obec zagranicy, — a nic naturalniejszego, że ta część jego mowy nie tylko wewnątrz monarchii obudza zainteresowanie, lecz podchwytywaną bywa żarliwie przez opinię politycznych sfer całej Europy.

Tego roku z góry przewidzieć można było, że orędzie cesarskie nie wywoła silniejszych komentarzy i nie wstrząśnie politycznym światem Europy. Jakkolwiek bowiem stosunki państwa nie są tego rodzaju, aby wykluczyć można z góry wszelkie zawikłania, a pokój uważać za zapewniony, — jakkolwiek państwa bałkańskie, a przedewszystkiem Serbia, nie przestały być piętą Achillesa całej polityki pokojowej, wspartej na trójprzymierzu; — to rok ubiegły przyniósł tę korzyść na rzecz pokoju, że nie przysporzył nowych groźniejszych zawikłań, że nie zaostrzył i tak bardzo drażliwych stosunków z Rosyą i hołdującemi jej polityce państewkami półwyspu bałkańskiego. Ów *status quo* z jednej, a może i zamiar omijania wszystkiego, coby oddziałać mogło na nerwy polityczne Rosyi, z drugiej strony, wpłynęły widocznie na to, że orędzie cesarskie, wygłoszone w sobotę w delegacyach, nie porusza żadnych ważniejszych kwestyj politycznych w sposób, któryby za pewną wskazówkę na dalszy bieg spraw międzynarodowych uważać można.

Przemówienia obu prezesów delegacyj uzupełniają się nawzajem, co naturalnie nie jest rzeczą wypadku, lecz poprzedniego rozmysłu i narady. Podczas gdy książę J e r z y C z a r t o r y s k i położył główny nacisk na potrzebę utrzymania pokoju, jako warunku rozwoju ekonomicznego w państwie i zastósowania finansów państwa do potrzeb ludności, — to prezes delegacyi węgierskiej, hr. Ludwik T i s z a, uderzył już w strunę polityki zagranicznej. Zaznaczył on w swej mowie, że od zeszłorocznych delegacyj zaszły „d o n i o s ł e w y p a d k i, k t ó r e r z u c a j ą c i e ń n a p r z y s z ł o ś ć“, że w międzynarodowej, jak i w wewnętrznej polityce poszczególnych państw zagranicznych wyłoniły się s y m p t o m a t a, k t ó r e n a s t o s u n e k A u s t r y i d o t y c h p a ń s t w w p ł y w w y w r z e ć m o g ą. — skutkiem czego winien rząd z wielką postępować czujnością, taktem i stanowczością. Wreszcie zawierza wprawdzie mowca trójprzymierzu, lecz równocześnie podwaliny stosunków z zagranicą szuka „w e w ł a s n y c h s i ł a c h p a ń s t w a“.

Ten ustęp z mowy Tiszy sam przez się już mówi wiele, bo przedewszystkiem konstatuje, że polityka austryacka na Bałkanach spotyka się zawsze jeszcze z trudnościami i że w stosunkach tamtejszych liczyć musi w pierwszym rzędzie na w ł a s n e s i ł y, nie spuszczając się na sprzymierzonych; zwrot ten jednak traci większą doniosłość polityczną przez to, że w orędziu cesarskiem nietylko kwestyj w nim poruszonych nie podjęto, lecz mimochodem twierdzeniom prezesa delegacyi węgierskiej z a p r z e c z o n o. Cesarz wyraził się tylko, „że w całem położeniu politycznem i w stosunkach bliżej nas dotykających krajów bałkańskich n i e z a s z ł a i s t o t n a z m i a n a o d r o k u o s t a t n i e g o“, a dalszym wnioskiem, z tego sądu wysnutym, jest nadzieja utrzymania pokoju, jego błogosławieństwa i t. p. Rozmyślnie tedy pomija orędzie cesarskie wątpliwości i zawikłania, których się dopatruje hr. Ludwik Tisza w stosunkach monarchii z ościennemi mocarstwami.

Orędzie cesarskie wreszcie zapowiada potrzebę postępu na drodze rozwoju techniki wojskowej, konieczność stosowania się na punkcie militaryzmu do państw sprzymierzonych; możemy więc niepłonną mieć nadzieję, że wydatki na armię wzrastać będą coraz bardziej, bez względu na to, czy ekonomiczny stan krajów i ludów rownocześnie podnosić się będzie.

Natomiast większego znaczenia nabierają kwestye p o l i t y k i w e w n ę t r z n e j austryackiej, poruszone przez cesarza w rozmowie (*cercle*) z wybitniejszymi członkami delegacyj, a przedewszystkiem kwestya u g o d y c z e s k o - n i e m i e c k i e j. Uderzającym jest fakt, że cesarz dłuższy czas rozmawiał z trzema reprezentantami pojednawczego kierunku w sejmie czeskim: P l e n e r e m, R i e g e r e m i hr. Oswaldem T h u n e m. Z przywódcą Staroczechów omawiał cesarz stan ugody czesko-niemieckiej i wyraził się między innemi:

„L u d c z e s k i j e s t t e r a z w z b u r z o n y, (*verhetzt*), a to bez powodu; przecież nikt nie chce praw jego naruszać. Należy się spodziewać, że wkrótce l e p s z e p o z n a n i e obudzi się w ludzie, a teraźniejsze wzburzenie się uspokoi“.

Gdy Rieger wzruszył ramionami, rzekł cesarz:

„Ugoda m u s i być dokonaną wśród jakichkolwiek stosunków; to się uda, m u s i s i ę u d a ć“.

Odchodząc już od Riegera dorzucił cesarz raz jeszcze: „*Es muss gehen*“.

Podobne przekonanie wyraził cesarz wobec P l e n e r a i reprezentantów większej własności w Czechach.

Przystępując do grupy delegatów z G a l i c y i, nawiązał cesarz rozmowę najpierw z księciem Jerzym C z a r t o r y s k i m, poczem zwrócił się do posła C h a m c a, a potrącając o działalność Izby poselskiej, wyraził swoje zadowolenie z tego, że wreszcie k w e s t y a u g o d y i n d e m n i z a c y j n e j została załatwioną. „Rozpowszechniono zdanie, — rzekł cesarz — że rozchodzi się tu o podarunek dla Galicyi, jednakże tego uregulowania kwestyi indemnizacyjnej **nie można uważać za podarunek dla Galicyi, — o podarunku nie może tutaj być mowy**... i dlatego musiano wreszcie doprowadzić do uregulowania tej sprawy przez ustawę“.

Z prezesem Koła polskiego, p. J a w o r s k i m rozmawiał cesarz o widokach tegorocznych zbiorów; na zapytanie cesarza dał p. Jaworski uspokajające objaśnienia, że przez wczesną wiosnę poprawiła się dola ludności wiejskiej i że żniwa prawdopodobnie będą pomyślniejsze. Do delegata C h r z a n o w s k i e g o rzekł cesarz: „Pan należysz do delegacyi od początku. Prace postępują teraz raźniej, niż przed laty i teraz nie będzie zapewnie trudności“. Pos. Chrzanowski odpowiedział, że Polacy zawsze są gotowi zezwolić na środki ku podniesieniu mocarstwowego stanowiska monarchii, gdyż wiedzą, że **losy narodu polskiego w najściślejszym są związku z monarchią.**

Z pos. B i l i ń s k i m rozmawiał cesarz o stosunkach w krajach okupowanych i wyraził się: „W Europie nie wiedzą, ile zdziałaliśmy w Bośnii“.

Innych delegatów wypytywał cesarz o zdrowie S m o l k i i wyraził swe zadowolenie, że sędziwy prezydent w tak podeszłym wieku wyjść zdołał z tak ciężkiej choroby.

W dalszym ciągu rozmawiał cezarz z pos. S u e s s e m o przyłączeniu przedmieść do Wiednia, z Chlumeckym, Promberem i w. i.

Z d e l e g a t a m i w ę g i e r s k i m i rozmawiał cesarz przeważnie o sprawach węgierskich. Wobec posła A b r a n y e g o wyraził cesarz zadowolenie z gładkiego załatwiania spraw w sejmie węgierskim i wyraził nadzieję, że o b r a d y I z b y p o s e l s k i e j i n a d a l s p o k o j n i e o d b y w a ć s i ę b ę d ą.

Po godzinie 2 po poł. skończyło się przyjęcie delegacyj przez cesarza.

Sprawy krajowe.

***Lwów,** 7 czerwca.*

(***Komisya statystyczna w Wydziale krajowym***).

(*S.*) Na sesyi z dnia 6 czerwca uchwalił Wydział krajowy utworzenie w Wydziale krajowym komisyi statystycznej. Oto główne i zasadnicze postanowienia, które powzięto co do organizacyi i zakresu działania nowej komisyi:

I. W skład komisyi statystycznej Wydziału krajowego wchodzą pod przewodnictwem marszałka krajowego:

1) Szef tego departamentu Wydziału krajowego, któremu sprawy statystyki są przydzielone, (obecnie szef departametu II); 2) Członek Wydziału krajowego, wybrany przez Wydział do tej komisyi; 3) Naczelnik krajowego biura statystycznego w Wydziale krajowym; 4) Kierownik oddziału dla statystyki handlu i przemysłu; 5) Jeden ze starszych urzędników Wydziału krajowego przez Wydział członkiem komisyi mianowany.

Zastępcą przewodniczącego komisyi jest szef departamentu, któremu sprawy statystyki są przydzielone.

II. Komisya statystyczna:

1) Uchwala program prac i publikacyi statystycznych, a to zarówno tych, które dla ustawodawczych i administracyjnych czynności Wydziału krajowego są potrzebne, jak i tych, które mają ogólne zwłaszcza ekonomiczne znaczenie; 2) Uchwala sposoby zbierania dat statystycznych; 3) Obraduje nad sprawozdaniami przedkładanemi przez naczelnika biura statystycznego i kierownika oddziału dla statystyki przemysłu i handlu; 4) Przygotowuje dla Wydziału krajowego wszelkie wnioski, dotyczące organizacyi komisyi staty-

---

LITERAT.

Opowiadanie leśniczyny.

Powtórzyła

WALERYA MARRENÉ.

Powiadam pani, wszystkiemu winna ta Warszawa. Chłopiec jak złoto, śliczny jak malowanie, wesoły jak promień majowego słońca. A dziś co? Ot i mówić nie warto. Wychowało się to w lesie od maleńkości. Był w borze jakby wśród pola. Nieraz mnie strach przechodził, gdy ot taki pędrak szedł, nic nie pytając, za jagodą, za orzechem, motylem, gdzieś hen, pomiędzy wielkie sosny, świerki, modrzewie, pomiędzy paprocie i krzewinę, że tego drobiazgu i widać nie było. Wołam, bywało, na śniadanie, na obiad, hukam z całych sił, gardło zrywam, a on się odzywa, że ledwie głos doleci, albo nie odzywa się wcale, bo gdzie niebożątko usnęło na mchach leśnych. Com ja się nabiegała po tym lesie, zeszła jego ścieżynki, gdzie tylko wąż się prześlizgnie, co napłakała nieraz, a serce to mi tak kołatało w piersi, jakby ptak, co się tłucze po klatce. Leoś! Leoś! wołam — na imię mu Leoś. Ot, sama nie wiem, zkąd przyszło mi tak go nazwać. Imię ładne. Niech, myślę sobie, choć imię takie dam mu na zadatek życia. Leoś, wołam ledwie żywa ze strachu, a mój chłopiec wychodzi z pomiędzy gęstwiny, jego główka niby promień słońca zaświeci wśród paproci, modre oczka błyszczą jak dwie sasanki, i śmieje się, jakby co najlepszego zrobił.

— Mamo, gdzie ja był, co ja widział!

I nuż opowiadać o wielkiem mrowisku koło pnia dębowego, o wiewiórkach, co po gałęziach skaczą, a patrzą na człowieka tak mądremi oczyma, że tylko im mowy brakuje, o krasce z błękitnemi piórami, co siedzi jak kwiat żywy na wierzchołku sosny. Bo od maleńkości był taki, że wszystko zobaczył, wszystko zapamiętał i tak opowiedzieć umiał, jakby się samemu patrzyło.

— Bój się Boga — powiadam — łazisz po lesie, aż gdzie wilka spotkasz.

— Owa! wielka mi nowość, a co mi wilk zrobi?

— Zje cię, niebożątko, jak tego rudego cielaka po łysej krowie, pamiętasz?

— Niby ja się dam! zabiłbym go wprzódy.

— A czem?

— Bo to niema w lesie kija?

— Wilk mocniejszy od ciebie.

— Jakbym widział, że rady nie dam, tobym uciekł.

— On prędzej biegnie niż ty.

Popatrzył na swoje małe nożyny, pomyślał i mówi:

— Skoczyłbym jak wiewiórka na drzewo.

Miał na wszystko odpowiedź — takie to było zawsze mądre a nieulękłe.

Powiadam do męża, gdy wrócił z objazdu — był nadleśnym i codzień lasy objeżdżał:

— Przykaż chłopcu, żeby po lesie nie biegał. Jeszcze gdzie marnie zginie.

Ale mąż powiada:

— Czy to ludzie po lesie nie chodzą, czy co? Chcesz, żeby wyrósł na niedołęgę!

Zwyczajnie mężczyzna, z dzieckiem obejść się nie umie.

Zbiłam nieraz chłopca, zamknęłam w pokoju. Gdzie! — mój Leoś oknem wyskoczy, broi po swojemu, a potem mówi:

— Mamo, nie mogę, nie mogę, las ciągnie. Bij, jeśli chcesz, ale puść.

Rózgi się nie bał. No, biłam nie dla bólu, tylko dla strachu.

Mąż mówił:

— Będzie z niego leśnik z urodzenia, tak jak ja.

Gdy kto Leosia zapytał, jak zwykle pytają się dzieci: „Czem ty będziesz?“ on odpowiadał bez namysłu:

— Leśnikiem, jak mój tata.

Miał słuszność, bo i czego więcej żądać? Domek ładny, ogród, pensya niezła, ordynaryi przejeść nie można, bo las wszystkiego dostarczy: grzybów, malin, jagód, zwierzyny — nawet pstrągi były w bystrej rzeczce, co płynęła wartko wśród zieleni. Żyło się jakby w raju i grosz zaoszczędziło na czarną godzinę.

Dzieci więcej nie miałam, tylko w domu był syn jeden, Leoś, jak gwiazdka na błękicie — to też chciałam mu nieba przychylić.

Dziwny był chłopiec, od książki nie uciekał. Ani wiem, jak się to czytać nauczyło, a w zimowe wieczory, kiedy nieraz wiatr huczał po lesie jakby opętany, śnieżyca biła w okna, gdzieś zdaleka zwierz wył i swoje harce wyprawiał, a może i złe broiło po nocy, bo to tam w puszczy rozmaicie bywa, on siedział z głową opartą na rączkach, z łokciami na stole i ani wiedział, co się na bożym świecie działo. Czasem to mnie aż korciło.

— Leoś! — wołam.

A on nic, jakby nie słyszał.

— Leoś! słuchaj-no, co się dzieje na dworze.

To on podniósł głowinę, spojrzał temi modremi oczkami, jakby się tylko co ze snu przebudził i śmieje się ze mnie.

— Jak nam tu dobrze przy ogniu! — powiada.

Ogień lubił okrutnie, patrzył się czasem godzinami całemi w płomienie jedliny, jakby tam Bóg wie co widział, a wówczas to i pary z ust nie puścił i był taki cichutki, jak nieżywy, tylko chwilami twarz tak mu się rozjaśniła, jakby padł na nią promień słońca, chwilami usta poruszył, jakby z nim rozmawiał.

— Bój się Boga — wołałam nieraz, — z kim ty gadasz?

— Ej, nic — odpowiadał. Częściej nie odpowiadał wcale.

— Cóż ty tam w ogniu widzisz? — pytałam.

— Matusiu, albo ja wiem

— Niekiedy zaś prawił o smokach, królewiczach, ognistych cugach i Bóg wie o czem jeszcze; trzeba się było zdumiewać, zkąd to wszystko dziecku do głowy przychodziło.

— Kto ci to opowiadał?

— A nikt, tylko tak mi coś szepce, szepce, jakbym w książce czytał.

Kiedy miał lat dziesięć, mąż uparł się odwieźć go do szkół do Radomia. Myślałam, że się wówczas zapłaczę. Perorowałam:

— Na co jemu szkoły, on i tak mądry, las zna, niczego się nie zlęknie, pozna po głosie każdego ptaka, po tropie każdego zwierza. Co jemu więcej potrzeba!

Ale mąż na to:

— Ot, głupiaś, kobieto! Musi przecie obrachowania robić, raporty pisać. Gdzieżby się tego nauczył?

Zresztą, co to gadać z mężczyzną, jak mu się coś przywidzi? Chłopiec też nie był od tego, bo choć rozpłakał się, żegnając ze mną, widziałam, że mu się tylko oczy iskrzyły — może do nauki, może do wyjazdu, najprędzej do odmiany. Zwyczajnie chłopiec.

Mąż się z tego cieszył. Skoro tylko przyszedł list z Radomia, mówił:

— Widzisz *stara* — tak na mnie wołał, — nasz Leoś się pysznie uczy.

— Co mu tam przyjdzie z tej nauki? — myślałam. — Jeszcze się ztąd jaka bieda przyplącze.

Ale choć myślałam, nie mówiłam. Na co? Czy to kiedy mężczyzna dobrej rady posłucha? A potem kto wie, może to i potrzebna ta nauka? Człowiek żyje w swoim kącie i o bożym świecie nie wie, ale teraz to ludzie gadają, że bez nauki ani rusz. — Leoś na wakacye, na święta przyjeżdżał, wyglądał zawsze jakby malowanie. Twarz miał rumianą jak bursztówka, a wśród niej modre oczy śmiały się i weseliły. Jeszcze na bryczce wołał:

— Matusiu, matusiu, mam promocyę, mam nagrodę! — Wyściskał, wycałował i dalej w las. Tylem go też widziała, co przyszedł na obiad, na kolacyę. Spać go nie można było wyprawić, a czasem wygadywał dziwa. W zimie, to las w księżycowym blasku był mu srebrnym pałacem, w lecie prawił o kolumnach, kopułach i już nie wiem o czem jeszcze.

Chłopak jak iskra, wszędzie go było pełno. Kiedy on był w domu, to dnie tylko mignęły. Nauczył się strzelać od starego leśnika i znosił zwierzynę, bo czego on nie potrafił? Ludzie lgnęli do niego. Ba, nietylko ludzie, nasz Bryś i Obal w ogieńby za nim skoczyły; wszystkie psy, jakie tylko spotkał, łasiły się do niego. Psy zaraz poznają dobrego człowieka.

Szkoły przeszedł jakby nic. Bywało, martwi się jeden i drugi: to syn ma złe stopnie, to z klasy do klasy nie ma promocyi, to, broń Boże, z pracy choruje. On zawsze raźny, zdrów, wesół, rumiany, a rośnie, mężnieje, że aż patrzeć miło.

Była z niego pociecha co się zowie. Kiedy mąż chorował cały rok przed śmiercią, nie poczuliśmy niedostatku, a kiedy umarł nieborak, to Leoś zajął jego miejsce i nie trzeba nam było ustępować z Leśniczówki, ani rzucać gospodarstwa. Bo też to miejsce do gospodarstwa było jedyne, lisy tylko czasem szkody robiły. No, od czego żelazka? Złapał się za to nieraz szkodnik i za skórkę się coś wzięło.

Miałam tylko jedno zmartwienie. I to tak sobie wynalazłam, bo innego nie było. Leoś się ożeni, myślałam, nową gospodynię wprowadzi..... ona wszystko na nice przewróci, pracę moją zmarnuje. Albo to teraz takie panny bywają jak dawniej? — Kiedym Leosiowi o tem powiedziała, to się roześmiał i spojrzał na mnie tak jakoś dziwnie, jakby pod jego śmiechem kryło się w duszy coś niewesołego.

— Nie bój się, mamo, — wyrzekł, — ta, co będzie moją żoną, jeszcze się nie narodziła i pono nie narodzi nigdy.

— A cóż ty myślisz starym kawalerem zostać? — spytałam, bo mi znów serce zakołatało złem przeczuciem.

— Albo to nam źle we dwoje? — odparł.

Więcej nie mówiliśmy o tem, bo spostrzegłam, że mu teraz nie było do śmiechu.

(D. c. n.)

stycznej samej, tudzież krajowego biura statystycznego i jego oddziału dla statystyki handlu i przemysłu; wreszcie (5) zaprasza w razie potrzeby rzeczoznawców do swoich obrad.

III. Posiedzenia komisyi odbywać się mają zwyczajnie raz na kwartał, nadto jednak zbierać się może komisya na sesye nadzwyczajne, ilekroć marszałek krajowy lub Wydział uzna to za potrzebne. Biurowe sprawy komisyi załatwiać ma departament Wydziału krajowego, któremu przydzielono sprawy statystyki dotyczące, a względnie biuro statystyczne lub jego oddział dla statystyki przemysłu i handlu.

W myśl powyższych postanowień, zaprosił Wydział krajowy na członka komisyi dra Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego i zamianował z urzędników swych jej członkiem dra Józefa Ekielskiego, radcę Wydziału krajowego. Z urzędu w skład komisyi prócz Jana hrabiego Tarnowskiego, marszałka krajowego, wchodzą: Tadeusz Romanowicz, jako szef departamentu II w Wydziale krajowym, dr. Tadeusz Pilat, jako naczelnik biura statystycznego w Wydziale krajowym i dr. Tadeusz Rntowski, jako kierownik oddziału tegoż biura, dla statystyki przemysłu i handlu.

Ugoda i konwersya.

VI.

(Częściowa konwersya długu indemnizacyjnego wraz ze zjednoczeniem dotychczasowych długów krajowych).

Z poprzedniego artykułu przekonaliśmy się, że całkowita konwersya długu indemnizacyjnego z tego głównie powodu jest obecnie niepożądaną, iż subwencya ze skarbu państwa ustaje już po siedmiu latach, co wprost niemożliwem czyni ułożenie jednolitego na dłuższy okres planu finansowego. Różnica między pierwszemi siedmioma latami, a następnemi jest zbyt wielka, aby można skarb krajowy narażać na płynące z tej różnicy przewroty. Badając i obliczając różne projekta, którymi możnaby temu zaradzić, doszliśmy do przekonania — iż jest na to jeden tylko sposób, a tym jest konwersya częściowa na podstawie następującego planu:

Ponieważ różnicę całą stanowi subwencya ze skarbu państwa — trzeba przeto plan tak ułożyć, ażeby ustanie tej subwencyi w planie tym nie robiło żadnej różnicy. Niech więc taka część długu indemnizacyjnego, która zapomocą subwencyi ze skarbu państwa może być w siedmiu latach spłaconą, pozostanie nieskonwertowaną, niech będzie spłacona samą tylko subwencyą — resztę zaś, w połączeniu z dotychczasowemi długami krajowemi należy skonwertować i według jednolitego planu spłacić.

Rzecz jest bardzo prosta: Obecny dług indemnizacyjny jest 5 procentowy. Zapomocą rocznej raty 2,425.000 złr. (kwota subwencyi rządowej) spłaca się przy oprocentowaniu po 5% w przeciągu 7 lat sumę 14,175.200 złr. — przy czem podatek od kuponów i stempel kuponowy nic nas nie obchodzą, przy obligacyach indemnizacyjnych bowiem ten podatek i stempel opłacają same strony. Dług indemnizacyjny wynosić będzie dnia 31 grudnia 1890 roku — jak wykazano poprzednio . . . . . . 34,846.350 złr.

od tego potrącamy jak wyżej	14,175.200	„
pozostaje	20,671.150	„
do tego dotychczasowe długi krajowe	8,383.270	„
razem	29,054.420	„

okrągło 29 milionów złr. pozostałoby do skonwertowania i do spłacenia dodatkami do podatków. Należałoby zatem tak postąpić, żeby z długu indemnizacyjnego sumę 14,175.200 złr. pozostawić do spłacenia w 7 latach — resztę zaś wylosować dnia 1 stycznia 1891 roku i zapomocą pożyczki 29 milionowej spłacić wraz z dotychczasowemi długami krajowemi.

Pożyczka 29 milionów wymagałaby przy ewentualnym kursie po 90 za sto, wydania zapisów dłużnych w wysokości 32,225.000 złr. Przy oprocentowaniu po 4% i okresie umorzenia 50 letnim, roczna rata takiej pożyczki wynosiłaby złr. 1,495.436.

Wydatek zatem przedstawia się jak następuje:

1) roczna rata na cały skonwertowany dług	1,495.436	złr.
2) podatek i stempel	135.386	„
3) zarząd (według dotychczasowych budżetów)	23.785	„
4) spłata pożyczki roku 1873	49.255	„
5) dla zaokrąglenia	138	„
razem	1,704.000	„

Że zaś obecnie opłaca kraj, tak zwani opodatkowani, na indemnizacyę 2,843.480 złr. — na rubrykę XIV budżetu (długi krajowe) 601 531 złr. — razem 3,445.011 złr., przeto zdawałoby się, iż jest zaoszczędzenie 1,741.011 złr. Ta cyfra jednak zmniejsza się bardzo znacznie skutkiem a) większego w roku 1890 niedoboru w budżecie krajowym i indemnizacyjnym, aniżeliby z cyfry 62 ct. dodatku wypadało. (wykazaliśmy to w jednym z poprzednich artykułów — b) skutkiem ugody, nakładającej na kraj o złr. 200.000 rocznie więcej na indemnizacyę — c) skutkiem zwykłego wzrostu wydatków funduszu krajowego — d) skutkiem koniecznej dla krakowskiego zniżki o 11 ct. — e) nakoniec skutkiem konieczności odkładania po 415.000 złr. rocznie na spłatę długu skarbowi państwa. Ostatni ten wydatek ustaje od roku 1899 -- zaś od roku 1904 ustaje spłata pożyczki z roku 1873. Jeżeli te wszystkie czynniki uwzględnimy, jeżeli dalej wydatki netto budżetu krajowego (po potrąceniu dochodów własnych) przyjmiemy tak samo jak w poprzednich obliczeniach — jeżeli wreszcie wzrost dochodu z centa dodatków przyjmiemy tak samo jak poprzednio, a stopę dodatków stale oznaczymy, jak obecnie na 62 (w Krakowskiem 51), otrzymamy w szeregu lat zwyżki budżetowe następujące:

1891 —	882.602
1892 —	827.602
1893 —	743.602
1894 —	659.602
1895 —	575.602
1896 —	491.602
1897 —	407.602
1898 —	323.602
1899 —	654.602
1900 —	570.602
1901 —	486.602
1902 —	402.602
1903 —	318.602
1904 —	283.860
1905 —	199.860
1906 —	115.860
1907 —	31.860

Dla tych, którzyby chcieli przez porównanie tych cyfr kontrolować nasze obliczenie, musimy dodać — że 1) różnica między wynikiem porównania lat 1891 a 1892 — a następnie lat 1892 a 1893 stąd wynika, iż w r. 1893 zmniejsza się wzrost dochodu z centa dodatków — 2) różnica między r. 1898 a 1899 pochodzi stąd, iż ustaje odkładanie kwoty 415.000 złr. na spłatę długu skarbowi państwa — 3) różnica między r. 1903 a 1904 pochodzi stąd, iż ustaje spłata pożyczki z r. 1873.

Wyniki te okażą się w rezultacie jeszcze korzystniejsze, a zwyżki znaczniejsze — jeżeli uwzględnimy następujące okoliczności:

1) prawdopodobny częściowy opust podatku i stempla kuponowego, choćby tylko z tego tytułu, że niektóre z dotychczasowych pożyczek, które będą skonwertowane, opust taki mają przyznany — rząd zaś zazwyczaj to uwzględnia przy konwersyi —

2) podatek od kuponów i stempel kuponowy stopniowo się obniża skutkiem zmniejszenia sumy kuponów —

3) subwencya rządowa, która będzie wypłacana kwartalnie z góry, a użytkowana półrocznie z dołu, da z lokacyi gotówki około 36.000 złr. rocznie przez 7 lat —

4) wydatek na zarząd nie może być tak wysoki, jak go według budżetów indemnizacyjnych obliczamy.

Tych czynników, wpływających na dalsze jeszcze podwyższenie obliczonych przez nas zwyżek budżetowych przy dotychczasowej stopie opodatkowania, nie można jednak obecnie brać w rachubę, bo się one ściśle obliczyć nie dadzą. Ale i bez ich uwzględnienia, widocznem jest z powyższego obliczenia, że ten projekt przedstawia bardzo znaczne korzyści. Daje możność ułożenia porządnego, przybliżonego planu finansowego na okres 17 lat — zabezpiecza na cały ten okres od podwyższenia stopy dodatków krajowych — zapewnia już z góry spłatę długu do skarbu państwa, jaki mieć będziemy w r. 1899 — i zapewnia poważne zwyżki budżetowe w łącznej sumie 7,976.266 złr., które, jeśli będą mądrze na inwestycyjną, ekonomiczną politykę użyte, mogą się znakomicie przyczynić do podniesienia kraju. O korzyściach tego projektu pomówimy w następującym artykule.

Z powodu sprowadzenia zwłok Mickiewicza.

Zaledwie trzy tygodnie dzieli nas od chwili, w której drogie każdemu sercu polskiemu zwłoki wielkiego wieszcza i patryoty, staną na ziemi ojczystej, aby po długiej tułaczce na obczyźnie, spocząć na wieczny spoczynek obok prochów królów i bohaterów Polski. Chwila to będzie dla nas wielka, bo w niej nietylko oddamy cześć ukochanemu mistrzowi narodu, ale stwierdzimy jawnie i głośno, że ideały jego nie przestały być ideałami narodu, że je ukochaliśmy tak silnie, jak on je kochał całe swoje życie. Obrzęd pogrzebowy powinien się odbyć z całą powagą i wspaniałością, a nie wątpimy, iż komitet wydelegowany przez najwyższą autonomiczną władzę, postara się, aby pochodowi nadać jak najwięcej powagi i wspaniałości. Spodziewamy się również, że komitet postara się o to, aby obrzędowi pogrzebowemu nie odebrano cech serdecznego ciepła i szczerego zapału dla wieszcza i jego pieśni, aby nie obniżono uroczystości konwencyonalnym szablonem.

Nie dlatego więc zabieramy dzisiaj głos aby przypomnieć komitetowi zadanie, którego on świadom być musi, ale chcemy zwrócić uwagę na obowiązki, jakie w tym wypadku spadają na miasto nasze, a w pierwszym rzędzie na jego reprezentacyę autonomiczną.

Przyjmując w murach swoich tak wielki skarb narodowy miasto nasze nietylko powinno przyodziać świąteczne, choć żałobne szaty, ale ma obowiązek serdecznie a szczerze wypełnić obowiązek gospodarza wobec tłumów polskich pielgrzymów, wobec cudzoziemców, którzy na uroczystość przybędą.

Z ukochanych a spodziewanych gości na pierwszem miejscu wymieniamy włościan, którzy oby jak najliczniej przybyli, a którzy ani dostatecznych funduszów, ani dostatecznej znajomości miasta mieć nie mogą. Zapewnienie im pomieszkań i ugoszczenie ich powinno być pierwszem naszem zadaniem.

O pomieszczenie innych, równie miłych nam gości, o ułatwienie im pobytu, o unormowanie cen i niedopuszczenie, aby pewne jednostki skorzystały z nadzwyczajnego napływu gości, powinniśmy się starać równie usilnie.

Utrzymanie porządku w czasie uroczystości pogrzebowej i w czasie całego zjazdu, to również ważny obowiązek obywatelski, którego spełnienie dobre i godne nie mało przyczyni się do świetności i powagi obrzędu. Obywatelstwo krakowskie nie omieszka Radzie miejskiej udzielić czynnej pomocy, ale ma prawo żądać, aby jego reprezentacya jak najspieszniej i jak najenergiczniej wzięła się do spełnienia swoich zadań.

Spodziewamy się zatem, że prezydent miasta jak najspieszniej zwoła w tym celu osobne posiedzenie Rady miejskiej i że Rada miejska na posiedzeniu tem nietylko uchwali jaki udział sama weźmie w uroczystości, ale obmyśli fundusze na ugoszczenie włościan przybywających na uroczystość i powoła komitet obywatelski, któryby się zajął umieszczeniem i ugoszczeniem włościan. Czynności te wypadałoby powierzyć osobnemu komitetowi, ponieważ będą one tak liczne i tak żmudne, że nie podoła im komitet powołany także do innych czynności. Należałoby dalej obmyśleć i przygotować wszystko, co potrzebne do świątecznego przybrania miasta całego i postarać się o przygotowanie mieszkań. Otóż do czynności tych Rada miejska powołać powinna osobny komitet, a równocześnie utworzyć komitet do zorganizowania straży obywatelskiej, któraby się podjęła utrzymania porządku w czasie obchodu pogrzebowego, nietylko w ulicach, któremi pochód będzie postępował i w miejscach, gdzie się będzie zatrzymywał, ale w całem mieście. Ustanowienie cen mieszkań, pożywienia i t. d. i pilne przestrzeganie, aby ustanowionych cen nie przekraczano, powinno być także przedmiotem opieki Rady miejskiej, która w tej mierze wyda zapewnie odpowiednie polecenia. Nie obawiamy się wprawdzie, aby wyzyskiwania dopuściła się znaczna część naszej ludności, nie możemy jednak zataić obawy, iż choć wyjątkowo, fakta wyzysku wydarzyć się mogą. Wypadki takie często, choć bezzasadnie, bywają generalizowane i przynoszą ujmę dobrej sławie ogółu, a nadto i na wrażenie, jakie z samej uroczystości odnoszą obcy, wpływają niekorzystnie.

Wielki czas zająć się tem wszystkiem i dlatego wołamy *„Caveant consules.“*

Od jednego z kapłanów polskich, przyjaciół naszego dziennika, otrzymujemy następujące pismo:

Kochani Bracia w Chrystusie!

Zbliża się dzień, oddawna przez wszystkich z upragnieniem oczekiwany, dzień pogrzebu nieśmiertelnego Adama Mickiewicza.

Dzień ten powinien po sobie zostawić ślady w całym narodzie; powinien nas posunąć naprzód na drodze odrodzenia; przeto, aby się tak stać mogło, proszę Was i wzywam, kochani Bracia: pamiętajcie o ludzie wiejskim i mieszczanach, zwłaszcza w mniejszych miastach i miasteczkach! Lud i mieszczanie — to silna podwalina, na której trzeba koniecznie oprzeć budowę naszej przyszłości.

Postarajcież się tedy, kochani Bracia: po pierwsze, aby lud nasz wysłał kłosy z niw swoich i gałązki z borów ojczystych wraz z szarfami na wieniec do komitetu włościańskiego w Wadowicach; powtóre urządźcie według możności jaknajliczniejsze wycieczki ludu i mieszczan na pogrzeb poety; po trzecie odprawcie w dniu pogrzebu w waszych parafialnych kościołach i kościółkach msze św. żałobne za duszę ś. p. Adama i z kazalnic zaproście na nie swoich parafian.

Niech na całej ziemi polskiej, a przynajmniej tam, gdzie swobody konstytucyjne pozwalają, nie będzie ani jednej świątyni, w którejby się nie odbyło jaknajuroczystsze nabożeństwo żałobne z katafalkiem. Po nabożeństwie z kazalnic lub od ołtarzów pouczcie lud i mieszczan o tym wielkim poecie polskim i zacnym człowieku.

Słowa Wasze, kochani Bracia, znajdą oddźwięk u mieszkańców wiosek i miasteczek, a Wy mieć będziecie to słodkie zadowolenie, żeście uczynili zadość świętemu obowiązkowi polskiego kapłana.

Zagranica już się dowiaduje, kiedy grzebać będziemy popioły naszego wielkiego poety. Niezawodnie przybędą sprawozdawcy różnych pism zagranicznych. Otóż, kochani Bracia, pokażmy światu, że umiemy wszyscy: wielcy i mali, siermiężni i kontuszowi, bogaci i ubodzy, że umiemy czcić wielkie proroki i wieszcze; pokażmy, że z nas naród żywy i duży, — a zjednamy sobie uznanie, a z niem i współczucie wolnych ludów Europy.

Uczyńcie to, Bracia, o co Was proszę, przez pamięć na tych szlachetnych naszego narodu kapłanów, których dusze tam — na tamtym świecie — radować się będą; uczyńcie to, nie oglądając się na żadne uboczne względy, w przeświadczeniu, że ofiara św. u ołtarza będzie Bogu miła i ojczyźnie naszej pożyteczna.

Pozdrawiam Was, Wasz brat

Jeden z kapłanów.

„Zgoda“ Stowarzyszenie rękodzielników krak. na posiedzeniu swem odbytem w dniu 6 b. m. uchwaliło: 1) wziąć gremialnie udział w pogrzebie ś. p. Adama Mickiewicza; 2) złożyć wieniec na trumnie; 3) w dzień pogrzebu wywiesić z lokalu Stow. czarną chorągiew. Uchwalono również dla delegacyi Stowarzyszeń rękodzielniczych zamiejscowych odstąpić lokal Stow. na pomieszczenie ich.

Magistrat udzielił pozwolenie pp. Romanowi Chmurskiemu i Wincentemu Korneckiemu na ustawienie 4 wielkich trybun w Rynku głównym na czas uroczystości sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego wydał do zarządów oddziałowych następującą odezwę:

„Na plenarnem posiedzeniu, odbytem dnia 30 maja b. r., postanowił Zarząd główny Tow. pedagogicznego wziąć udział w obchodzie sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza i wyśle w tym celu reprezentacyę ze swego grona. Jest pożądanem, żeby i Oddziały Tow. pedag. przyczyniły się do uświetnienia tej doniosłej dla narodu naszego uroczystości wysłaniem delegatów tak, by poważniejsza liczba członków Towarzystwa wzięła udział w narodowym obchodzie.

„Zarząd główny zwraca się tedy do Szanownych Zarządów oddziałowych z prośbą, by o ile możności podjęły tę myśl Zarządu głównego i poruszyły ją na swych posiedzeniach, a zarazem w jak najkrótszym czasie doniosły o wyborze delegatów, ażeby Zarząd główny mógł wcześnie postarać się o ich umieszczenie w Krakowie.

Z Zarządu głównego Towarzystwa pedag.

Dr. Teofil Gerstmann. *Henryk Gał cki.*

Czasopismo *Szkoła*, organ Tow. pedagogicznego, przynosi nadto wiadomość, iż Zarząd główny postanowił uczcić pamięć Mickiewicza z powodu sprowadzenia zwłok z obczyzny dwoma wydawnictwami pamiątkowemi. W dniu złożenia zwłok wyjdzie osobny, nadzwyczajny numer *Szkoły*, poświęcony wyłącznie pamięci naszego wieszcza. Numer ten, ozdobnie wydany i wytłoczony w 6.000 egzemplarzach, będzie rozesłany wszystkim szkołom, kandydatom i kandydatkom nauczycielskim bezpłatnie. Do współpracownictwa zaproszono wszystkich wybitniejszych pisarzy, zajmujących się specyalnie badaniem życia i dzieł Mickiewicza. Prócz tego ukaże się osobno książka pamiątkowa pod tytułem: „Mickiewicz jako pedagog“, która obejmie również opis uroczystości złożenia zwłok na Wawelu. Książkę tę otrzyma każdy członek Towarzystwa pedagogicznego bezpłatnie.

Na uroczystość sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza wybrani zostali przez tarnowski oddział Towarzystwa pedagogicznego jako delegaci pp.: Franciszek Nowicki, inspektor szkolny okręgowy, Jan Młynarski, Jan Jaracz i Henryk Woelfle.

Nowa Rada miejska w Kołomyi postanowiła przesłać Wydziałowi krajowemu na pokrycie kosztów przeniesienia zwłok poety kwotę 100 złr., oraz wybrała delegatów na pogrzeb pp.: hr. Starzeńskiego, Salomona Wieselberga i dra Teofila Dębickiego.

Prezes Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie, p. Tomasz Gurowicz zawiadomił starszego cechu rzeźników r. m. Stanisława Armółowicza, iż Stowarzyszenie to na obchód złożenia zwłok ś. p. Adama Mickiewicza na Wawelu, wysyła do Krakowa deputacyę z sześciu członków, złożoną ze sztandarem i prosi o zajęcie się już teraz wyszukaniem odpowiedniego lokalu na umieszczenie delegatów w czasie zjazdu.

Jeszcze o kongresie słowiańskim.

Kongres słowiański jest jeszcze zawsze przedmiotem dziennikarskich pogadanek. *Czerw. Ruś*, która dotąd zachowywała przezorne milczenie wobec artykułów, kongresowi nieprzychylnych, przytoczyła nagle ciekawą argumentacyę chorwackiego *Obzora*, który przyklaskując kongresowi, podnosi potrzebę przyjęcia jednego języka literackiego u Słowian i uważa za najodpowiedniejszy do tego język rosyjski.

W innym zupełnie duchu odzywa się *Czech*, organ katolików czeskich. Przypomniawszy czytelnikom swoim zjazd słowiański w Moskwie, który miał dla Czechów bardzo nieprzyjemne następstwa, obawia się *Czech*, że udział reprezentantów czeskich w kongresie osłabiłby przyjazne stosunki pomiędzy Czechami a Polakami, którzy znają dobrze panslawizm rosyjski.

„Święta ziemia polska — pisze dalej ten dziennik — jest cała krwią przesiąkła skutkiem prześladowań Rosyan, którzy tępią polski język i pragną zniszczyć wiarę katolicką, najdroższe dziedzictwo praojców. Polacy słusznie mogliby mniemać, że gdybyśmy brali udział w kongresie słowiańskim, stanęlibyśmy w szeregu ich najzaciętszych wrogów. Kto przebywał w Rosyi, jak autor niniejszego artykułu, ten mógł się naocznie przekonać, że Moskale są istotnie największymi przeciwnikami polskiego narodu i katolicyzmu“.

Argument, że kirylica będzie spójnią łączącą Słowian, odpiera *Czech* następującą uwagą:

„Jeżeli Rosyanie chcą pracować na rzecz jedności słowiańskiej, niech przedewszystkiem złagodzą dolę braci Polaków, niechaj się złączą z kościołem katolickim, niech dozwolą zakonom rozwijać błogosławioną czynność, a nastąpi zbratanie się Wschodu z Zachodem. Obecnie naród czeski ochłonął już z gorączki rosyjsko-panslawistycznej, a za misę cyrylskiej soczewicy nie pozbędzie swego stanowiska w Austryi. Ani dziś, ani nigdy w przyszłości nie złudzą nas podszepty z nad Newy. Wątpimy, czy nawet Młodoczesi chcieliby służyć za narzędzie rosyjskim panslawistom“.

Inaczej naturalnie zapatrują się w Rosyi na sprawę kongresu wszechsłowiańskiego.

P. Władimirow mniema, że kongres powinien się odbyć w Krakowie w r. 1891, bo przed 400 laty właśnie wydrukowano w Krakowie pierwszą książkę kirylicą. Gdy jednak obawa zachodzi, że Niemcy i Polacy na to się nie zgodzą, proponuje p. Władimirow na miejsce zjazdu Wilno, gdzie w roku przyszłym zbierze się także walne zgromadzenie rosyjskiego Towarzystwa archeologicznego.

Now. Wrem. trafniej zapatruje się na tę kwestyę. „Pragnęlibyśmy — pisze ten dziennik — ażeby wspomniany zjazd jubileuszowy doszedł do skutku pomyślnie w Pradze, jako ognisku głównem Słowiańszczyzny zachodniej. Co do Wilna, mała jest nadzieja, ażeby w projektowanym tam zjeździe wzięli udział Slawiści zagraniczni“.

Argument ten jest, naszem zdaniem, przekonywający i niedawno wyraziliśmy zdanie, na które zresztą zgodził się także i *Dzien. Pozn.*, że Polacy mogliby tylko wtedy wziąć udział w kongresie, gdyby on się odbył w miejscu, gdzie swoboda słowa jest szanowana.

Kongres w granicach caratu będzie komedyą, która skutków żadnych nie odniesie.

W całej tej sprawie najciekawszem jest to, że p. Władimirow twierdzi, jakoby niegdyś wszyscy Słowianie używali kirylicy i zarzuca Polakom, że oni pierwsi przyjęli alfabet łaciński; ciekawi jesteśmy, skąd p. W. o tem się dowiedział i na jakich dowodach opiera owo twierdzenie o „odstępstwie“ Polaków?

Nowe pokolenie.

Niedawno związek paryskiej młodzieży akademickiej wydał wielki bankiet na cześć swych członków honorowych, w którym wzięło udział wiele znakomitości ze świata nauki, polityki i literatury. Była to imponująca uroczystość wiedzy i oświaty i wypowiedziano tam mowy wielkiej doniosłości społecznej i moralnej. Wymienimy tylko dwóch mówców światowego rozgłosu: członka Akademii francuskiej Melchiora de Vogüé i znanego męża stanu Juliusza Ferry'ego.

Pierwszy chciał uzbroić młodzież współczesną w siłę i mądrość zarazem dla rozwiązania wielkich wiekowych zagadnień, które na schyłku naszego stulecia narzucają się myślicielom i prawodawcom. Drugi wystąpił przeciwko pessymizmowi i zniechęceniu, jakie pod wpływem szkoły filozoficznej, wielkiej lecz paradoksalnej, zda się opanowało umysły młodego pokolenia.

W porę przyszły słowa Ferry'ego po gorzkiej nieco mowie Melchiora de Vogüé, który nie ukrywa przed nowem pokoleniem trudności chwili obecnej i możliwych starć w przyszłości. Przedstawia on dzisiejsze społeczeństwa, jako „osłabione i zmiażdżone nieubłaganym krytycyzmem w dziedzinie umysłowej i moralnej, przygniecione indywidualizmem i sobkostwem w dziedzinie społecznej'. Widzi symptomy groźne i niepokojące; przewiduje, że społeczeństwa będą musiały poddać się wkrótce jednej z tych operacyj, często bolesnych, za pomocą których ludzkość zdobywa trochę więcej sprawiedliwości. Przyznaje jednakże, że od przyszłego pokolenia zależeć będzie dokonać tej zmiany w drodze pokojowego rozwoju zamiast rewolucyi.

De-Vogüé przecenia, jak sądzimy, doniosłość tych „niepokojących objawów“, jakie widzimy dokoła. Dzisiaj nie zachodzi potrzeba, ani obawa radykalnej rewolucyi, zwłaszcza we Francyi. Nowy świat ukonstytuował się przed stu laty, a przesilenia, które przechodzi współczesność, to tylko niezręczne błądzenie rządów i ludów na drodze, raz już odkrytej przez ludzi owej strasznej i wielkiej epoki. Słusznie też sądzi Ferry, że zadanie współczesnych pokoleń sprowadza się do praktycznego zastósowania zasad, proklamowanych światu przez rewolucyę 89 roku. Dla urzeczywistnienia tego celu nie potrzeba nowych konwulsyjnych wstrząśnień, wystarczy logika i rozsądek.

Nowe pokolenie rozporządza środkami, jakich nie mieli nasi przodkowie. Byleby tylko ze zdobyczy wiedzy i przemysłu zrobiło dobry użytek. Ferry chce młodzieży dodać do tego otuchy. W słowach wymownych i pełnych wzruszenia zaklina były minister oświaty młodzież francuską, by nie zatapiała się w kontemplacyi zła, od którego nie jest wolnem żadne społeczeństwo i żadna epoka; by nie rozpaczała wobec trudności, jakie napotyka, nie ubolewała nad tem, że na swej drodze znalazła tylko intellektualne ruiny krytycyzmu, same wątpliwości i żadnego rozwiązania. Chodzi bowiem o zagadnienia, które nigdy nie znajdują ostatecznego rozwiązania, a wciąż odradzają się pod nową postacią. Niechaj więc z zapałem i wiarą w swe siły bierze się młodzież do życia; niech je rozpoczyna z współczuciem dla nieszczęśliwych i wydziedziczonych tej ziemi. Niechaj kocha lud, od którego fałszywi politycy chcą ją oddzielić; niechaj się zbliży do proletaryatu, pozna jego potrzeby, niechaj mu niesie światło i prawdę. Niechaj kocha ludzkość, tę ludzkość, która nigdy nie rozpacza i nigdy się nie zniechęca, lecz zawsze silna i ufna, kroczy naprzód na drodze postępu. Niechaj młodzież pamięta, że kto świadomie służy ludzkości, słowem lub czynem, — tej wielkiej pracownicy, tylu próbami doświadczonej, ten żartuje sobie z trudności i wyniośle spogląda, może nawet na zapomnienie i niewdzięczność współczesnych, a idzie śmiało naprzód z oczyma utkwionemi w gwiazdy, wraz z ludzkością, ku temu ideałowi, który nie może być niczem innem, jeno wiedzą, sprawiedliwością i wolnością!

Ale to nie wszystko. Ferry wskazuje młodzieży jeszcze wznioślejszy cel miłości: ojczyznę. — „Kochajcie waszą ojczyznę — woła do młodej generacyi, — ojczyznę okaleczoną i poniżoną, którą podnieść trzeba i odrodzić. W roku 1847, w przeddzień naszej rewolucyi, tego wielkiego ruchu szlachetności, nadziei i złudzeń, jaki opanował Francyę całą i odbił się echem w innych krajach, wypowiedział Lamartine to przerażające słowo, którego nie zrozumiała lipcowa monarchia: *„La France s'ennuie!“* — Francya nudzi się. — Wolno nudzić się szczęśliwym i silnym. Kraj i naród taki jak Francya, w położeniu, w jakiem go postawiły niezasłużone ciosy, nie ma czasu ani prawa nudzić się. My pracować musimy nad wyniesieniem i odrodzeniem ojczyzny“.

Piękne to rady i zwrócone być mogą nie tylko do młodzieży francuskiej, ale i do naszej polskiej, więcej może, niż do każdej innej. Rozdzieleni, pozbawieni politycznej niezależności, a w innych dzielnicach nawet zasadniczych praw ludzkiego bytu, mamy przed sobą trudne zadanie, które wymaga naturalnie skupienia wszystkich naszych sił, całej naszej energii i niczem nieosłabionego zapału do pracy i czynu. Nam także nie wolno się nudzić. Z pessymizmu tyle tylko wziąć winniśmy, by poznać i ocenić zło, a natchnąć się czynną dążnością do odrodzenia.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 9 czerwca.*

Rozmowa cesarza z delegatami polskimi w Budapeszcie, skarcenie w niej tych, którzy złośliwem rzucaniem nam w oczy nazwą „podarunku“ *ex re* ugody indemnizacyjnej wywoływali zawiść między narodami, oddziałały tak na nerwy redaktorów *Nowej Pressy*, że nie mając już z czem innem wystąpić, wyrzucają prezesowi delegacyi austryackiej, ks. Jerzemu Czartoryskiemu, iż w przemowie swej do cesarza mówił tylko o krajach i ludach Austryi, lecz nigdzie nie wymienił nazwiska „Austryi.“ „Zdaje się rzeczywiście, — dodaje słowianożerczy dziennik — że Polakowi trudno przychodzi wymówić słowo „Austrya.“ Bezsilny ten zarzut i trzebaby bardzo być naiwnym, aby się dać nim porwać, gdyż publiczną przecież jest tajemnicą, że przemówienia tego rodzaju przechodzą przez ścisłą cenzurę całej delegacyi i że prezesi obu delegacyj układają swe mowy w obopólnem porozumieniu, wreszcie, że reprezentant rządu zapoznaje się z mowami obu prezesów wpierw, nim zostaną wygłoszone. Prezes ks. Czartoryski nie wypowiadał zatem swego osobistego zdania, lecz był rzecznikiem całej delegacyi, która na mowę jego przedtem się zgodziła.

Jaki wpływ wywarły słowa cesarskie o ugodzie czesko-niemieckiej na Niemców austryackich, łatwo się domyśleć. Tryumfują oni teraz i gromy rzucają na Młodoczechów, uważając się już za pewnych zwycięstwa.

Dzisiaj obradować ma komisya budżetowa delegacyi austryackiej nad referatem Walterkirchena o ministerstwie spraw zagranicznych. Minister Kalnoky ma dać dzisiaj, jak zapowiadają, wyjaśnienia co do polityki zagranicznej rządu.

Dilo zapewnia na podstawie wiarogodnych informacyj, że zapowiadany dawno zjazd „działaczy“ ruskich odbędzie się w jesieni b. r. podczas sesyi sejmowej, kiedy zgromadzą się we Lwowie wszyscy posłowie ruscy, którzy dali inicyatywę do zjazdu.

Z Austro-Węgier.

Z Pragi telegrafują do *N. Fr. Presse*, że dr. Rieger w jesieni ma się udać do Włoch i tam przepędzić kilka miesięcy. Wobec tego ma być wątpliwem czy przewódca Staroczechów weźmie udział w jesiennej sesyi sejmu czeskiego. Według tego samego doniesienia Rieger ma zażądać konferencyi ugodowej przed wniesieniem do sejmu nowych przedłożeń rządowych w sprawie ugody czesko-niemieckiej. Na konferencyi tej

mają Czesi podnieść energicznie żądanie wprowadzenia czeskiego języka jako urzędowego w wewnętrznej służbie. Gdyby nie uwzględniono tych żądań, Rieger ma oświadczyć, że nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za przeprowadzenie ugody. Nareszcie to samo źródło donosi, że 19 staroczeskich posłów ma na sejmikach relacyjnych określić stanowisko swoje wobec ugody czesko-niemieckiej i że w czeskich kołach spodziewają się złożenia mandatów przez tych posłów. *Hlas* ogłasza korespondencyę wiedeńską ze źródła, którego informacye mają być wiarygodne, zawierającą doniesienie, że możebnem jest wystąpienie posłów czeskich z sejmu morawskiego i że hr. Taaffe tego bardzo się obawia. W kołach rządowych obawiają się, że opuszczenie sejmu morawskiego przez posłów czeskich zrobi wielkie wrażenie w całych Czechach i wywrze wpływ na losy i tak mocno zachwianej ugody czesko-niemieckiej. Wskutek tego rząd poczyni wszelkie starania, aby obawy wystąpienia czeskich posłów z sejmu morawskiego nie sprawdziły się. *Hlas* wzywa zatem wyborców, aby wysłali do sejmu tylko takich posłów, którzy nie dadzą się sprowadzić z raz obranej drogi.

Na zgromadzeniu przedwyborczem czeskich mężów zaufania z Moraw, które ma się odbyć 12 b. m. i uchwalić odezwę wyborczą, nie zaproszono rzeczywiście morawskich Młodoczechów. Rozdwojenie to pośród Czechów morawskich nie przyczyni się do zwycięstwa wobec Niemców, którzy idą w zwartym szeregu.

Karyntyjski związek włościański ogłosił odezwę wyborczą, która zasługuje na uwagę z powodu ustępu o posłach słoweńskich. Odezwa oświadcza, że związek nie ma nic przeciw temu, aby mniejszość słoweńska była w sejmie karyntyjskim odpowiednio reprezentowaną. Przeciwnie związek życzy sobie, aby do sejmu weszło kilku dzielnych wolnomyślnych Słoweńców. Odezwę tę zredagowano w niemieckim i słoweńskim języku. W związku tym podniesiono myśl wspólnego działania wszystkich włościan austryackich przy wyborach do rady państwa i urządzenia kongresu w Wiedniu.

Z komisyi wojskowej parlamentu niemieckiego.

Komisya wojskowa parlamentu niemieckiego zebrała się d. 6 b. m. po przerwie, która trwała szesnaście dni. Przez ten czas członkowie komisyi mieli sposobność wybadać, jakie wrażenie na wyborcach sprawił wniosek rządowy o znacznem podwyższeniu liczby wojska pod bronią w czasie pokoju. Ostatnie posiedzenie komisyi zakończyło się długiem wyjaśnieniem komisarza rządowego, gen. Falkensteina, który oświadczył się z wszelką stanowczością przeciw ukróceniu czasu służby do dwu lat. Na te wyjaśnienia nie można było dać żadnej odpowiedzi, bo posiedzenie zostało przerwane, a mowę Falkensteina uchwalono ogłosić. Z tego powodu p. Richter uważał za konieczne odpowiedzieć obszernie szczegółowemi obliczeniami, w których wykazał, że z czasem gdyby zakreślony plan został wykonany — liczba żołnierzy pod bronią w czasie pokoju wzrosłaby do miliona, a siła wojska w czasie wojny wynosiłaby przeszło sześć milionów. — Podczas ożywionej dyskusyi oprócz Richtera przemawiali przeciw ustawie w dotychczasowej osnowie pp. Orterer, Hintze, Huene, Windthorst i żądali jako kompensaty ukrócenia lat służby pod bronią do dwu lat. Nawet p. Beningsen chociaż nie stawiał warunku dwuletniej służby, oświadczył przecież wyraźnie, że to w przyszłości musi nastąpić koniecznie.

Minister wojny odpowiadając na broszurę p. Richtera i na wywody poprzednich mowców, — uspakajał tem zapewnieniem, że rząd nie myśli wyćwiczać odrazu całej liczby zdatnych do służby, chce tylko zrobić pierwszy krok do dalszego rozwoju. Wykonanie całego nakreślonego planu nastąpi w czasie tak późnym, że z obecnych w komisyi może już nikogo nie będzie między żyjącymi. Kiedy wykonanie planu przyjdzie pod obrady, wówczas inne będą warunki, inne też okoliczności będą decydowały o organizacyi. Teraz rozchodzi się tylko o powiększenie liczby wojska pod bronią rocznie o 6.000, oznacza to wzmocnienie armii na stopie wojennej o 100.000 wobec przewyżki Francyi w liczbie 400.000. Co do zniesienia septenatu lub zaprowadzenia corocznej uchwały o kontyngencie, decyzya rządów związkowych nastąpi później.

Ustawa obroczna w Sejmie pruskim.

Ustawa o funduszu obroczym upadła w trzeciem czytaniu wszystkiemi głosami z wyjątkiem głosów stronnictwa wolnomyślnego. Przed ostatecznem głosowaniem toczyła się bardzo ożywiona dyskusya. P. Windthorst twierdził, że papież nie orzekł, iż z projektem tej ustawy można się pogodzić (*tolerari posse*). Ustawa ta jest — według tego posła — w zasadzie swej socyalno-demokratyczną. W końcu zażądał Windthorst od ministra oświadczenia, jak rząd zamyśla postąpić na przyszłość, aby sporną sprawę załatwić w duchu dla katolików więcej życzliwym. Na to odparł minister, że zdania papieża zasięgnięto sposobem, jakiego się zwykle używa; co do oświadczenia o przyszłem postępowaniu rządu w razie odrzucenia ustawy, minister oznajmił, że rząd nad tem jeszcze się nie naradzał, ale można przypuszczać z góry, że opinia rządu nie wypadnie życzliwie. Oprócz p. Windthorsta w imieniu stronnictwa środkowego przemawiali pp. Reichensperger i Strachwitz, wykazując, że to stronnictwo nie może przyjąć projektu dlatego, że rozdzielanie renty z nagromadzonego funduszu wygląda jak dobrowolny datek od rządu, podczas gdy cały fundusz powinien być zwrócony. Z dyskusyi pokazuje się, że stronnictwo środkowe byłoby się pogodziło z ustawą, gdyby ją uchwaliły inne stronnictwa, ale samo nie chciało przykładać ręki sprzecznie ze stanowiskiem zasadniczem, jakie od początku zajęło. Inne stronnictwa, szczególnie konserwatywne, nie chcąc narzucać tej ustawy wbrew woli stronnictwa katolickiego, oświadczyły się ostatecznie przeciw projektowi.

Z Paryża.

Rozmaicie brzmią głosy dzienników paryskich o ułaskawieniu młodego księcia Orleanu. Bardzo mała ilość dzienników wyraża zadowolenie z powodu ułaskawienia; większa część gani postępowanie rządu. Jedne dzienniki, jak *Journal des Débats* i *Figaro* znajdują, że ułaskawienie powinno było nastąpić natychmiast po wydaniu wyroku; zwłaszcza *Figaro* sarkastycznie odzywa się o „tem faryzeuszowskiem zastosowaniu tej niegodziwej ustawy“. Radykalne zaś organa żalą się, że rząd okazuje pobłażliwość dla potomka rodziny królewskiej w chwili, kiedy mnóstwo robotników siedzi w więzieniach za udział w zmowach. „Słuszności dla ofiar naszych nędznych urządzeń społecznych,“ woła *Radical*; „źle może być z republiką, jeźli będzie stosować do winnych dwie różne miary.“ W podobnym duchu motywował swą interpelacyę w Izbie socyalista Dumay. Freycinet potrafił jednakże odpowiedzieć z wielką zręcznością, nadmieniając, że republika jest dość silną, i dla tego nie potrzebuje się obawiać skutków swej łagodności. Odpowiedź Freycineta trafiła do przekonania większości, i Izba przeszła do porządku dziennnego nad interpelacyą Dumaya w sprawie ułaskwienia księcia Orleanu a zarazem odrzuciła 312 głosami przeciw 141 nagłość wniosku o amnestyę dla skazanych za rozruchy robotników.

Wraz z ułaskawieniem księcia Orleanu powstała pogłoska, że Constansowi chodzi o rozdwojenie partyi orleanistów. Wiadomo bowiem, że młody książę Filip przedsięwziął swój ryzykowny krok z namowy dziada swego, niedawno zmarłego księcia Montpensier, który usiłował równocześnie nakłonić hrabiego Paryża do abdykacyi na rzecz swego syna Filipa. Myśl ta znalazła w obozie orleanistów wielu zwolenników i jak mówią hr. Paryża udał się w podróż do Ameryki południowej po to głównie, by uniknąć nalegań swych przyjaciół. Obecnie w chwili ułaskawienia księcia Orleanu znowu powstanie plan abdykacyi i młodego księcia otoczą jego zwolennicy. Hrabia Paryża jest temu przeciwny, mogłoby zatem przyjść do podobnego rozdwojenia w rodzinie Orleanów, jakie istnieje w rodzinie Bonapartów od czasu nieporozumienia pomiędzy księciem Hieronimem a księciem Wiktorem Napoleonem. Zdaje się jednakże, że młody książę Orleanu nie uchybi obowiązkom syna i podąży na rozkaz ojca niebawem do Sheen-house, nie przyjąwszy ofiarowanego mu przez młodzież rojalistowskę bankietu.

Świeże telegramy paryskie donoszą, iż prezydent Carnot podpisał w sobotę dekret ułaskawiający większą część robotników, skazanych za udział w ostatnich zmowach i bezrobociach. Z 96 skazanych ułaskawiono całkowicie lub częściowo 72; nieułaskawionych pozostało 24 — są to cudzoziemcy lub też robotnicy francuscy, którzy popełnili cięższe przewinienia. Ułaskawienie robotników to ustępstwo dla partyi radykalnej a zarazem odpowiedź na interpelacyę socyalisty Dumaya. Postępowanie rządu jest taktownem i dowodzi istotnie, że republika jest dość silną, by się miała obawiać skutków swej łagodności.

Włochy i Rosya.

Większa część dzienników rosyjskich poświęca dość blade i nie wiele mówiące artykuły wizycie włoskiego następcy tronu w Petersburgu. Organ dyplomacyi rosyjskiej, brukselski *Nord*, nadmienia tylko, że „książę Neapolu zdobyć musiał podczas pobytu w Rosyi przeświadczenie, że Rosya nie jest bynajmniej mocarstwem, żądnem wojny i zaborów i zagrażającem powszechnemu pokojowi, jak sobie wyobrażają jej przeciwnicy na Zachodzie, lecz przeciwnie krajem wielkim a dobrym, miłującym pokój i gotowym do wojny jedynie w nadzwyczajnych wypadkach, gdy chodzi o obronę zagrożonego bezpieczeństwa lub narodowego honoru“.

Pomiędzy artykułami dzienników rosyjskich o wizycie księcia Neapolu w Rosyi, zwraca uwagę artykuł księcia Mieszczerskiego, może bowiem służyć za próbkę nietaktowności i grubiaństwa prasy rosyjskiej.

„Dynastya sabandzka — pisze *Graždanin* — dała się po raz pierwszy poznać Rosyi przez udział wojsk sardyńskich w wojnie krymskiej.... Przypuszczamy, że chodziło wówczas Sardynii o zjednoczenie całych Włoch pod jednem berłem — a cóż Rosya? Uznaje Italię zjednoczoną pod berłem domu sabaudzkiego, tego samego, który przeciw niej pod Sebastopol „armadę“ wysyłał. Cóż więc znaczyło to uznanie, to zapomnienie i przebaczenie? Znaczyło, że Rosya jest przedewszystkiem mocarstwem chrześcijańskiem, a prócz tego potężnem. Z tej to przyczyny puszczono u nas w niepamięć tę wycieczkę do Krymu i znaleziono się wobec Italii wspaniałomyślnie...

„Następnie ta sama Italia raz jeszcze przypomniała się Rosyi i światu swem przystąpieniem do trój-przymierza przeciwko — Rosyi. Teraz zachodzi pytanie, jak sobie ma postąpić Petersburg względem Italii przy okazyi przybycia następcy tronu włoskiego? Rozumie się samo przez się: jak dawniej, “wielkodusznie i miłościwie, jak przystoi monarchii potężnej i chrześcijańskiej“.

Na takie artykuły prasy rosyjskiej królewicz włoski, jako gość cara, z pewnością nie był przygotowany.

Z Rosyi.

W celu snadniejszego zrusyfikowania nadbałtyckich prowincyj stara się rząd o wykształcenie odpowiednich nauczycieli dla szkół tamtejszych. *Swiet* donosi, że w petersburskiem seminaryum nauczycielskiem będzie w przyszłym roku szkolnym pięć stypendyów dla kandydatów, którzy chcą się poświęcić nauczaniu w nadbałtyckich szkołach, naturalnie z wykładowym językiem rosyjskim.

Tenże sam dziennik dowiaduje się, że w południowych guberniach, a szczególnie w gubernii Chersońskiej, Czernichowskiej i Połtawskiej do tego stopnia wzrosło sekciarstwo, że rząd w porozumieniu z władzami duchownemi zamierza utworzyć szkoły misyonarskie w Chersonie i Kijowie, aby zapobiedz szerzeniu się tych niebezpiecznych herezyj.

W ministerstwie spraw wewnętrznych w Petersburgu odbywa się obecnie rewizya ustaw, odnoszących się do samorządu miast. Celem rewizyi jest poddanie zarządów miejskich pod kontrolę władz rządowych.

Międzynarodowy kongres więzienny rozpocznie swoje obrady w dniu 15 b. m. w salach szlacheckiego klubu w Petersburgu; wystawa, połączona z kongresem tym, będzie urządzona w Michajłowskiej ujeżdżalni.

Jest rzeczą od dawna stwierdzoną, że żywioł rosyjski posuwa się stale ku wschodowi, pochłaniając słabsze organizmy narodowe. Obecnie ruch ten objawia się emigracyą do Syberyi. Dzienniki rosyjskie donoszą, że komitety w Tomsku i w innych miastach syberyjskich nie mogą już przychodzić z pomocą emigrantom, pozbawionym wszelkich środków utrzymania i na domiar złego dotkniętym często ciężkiemi chorobami. W tym stanie rzeczy władze syberyjskie proszą o powstrzymanie dalszej emigracyi. Z tem samem żądaniem wystąpił gubernator kurski, zwracając uwagę na to, że z podwładnej mu gubernii wychodźcy opuszczają swe siedziby najczęściej bez pozwolenia władz. Świeżo właśnie zatrzymano w Moskwie większą partyę emigrantów, dążących do Syberyi, i cofnięto ją z powrotem do Kurska. Emigranci, posiadający jeszcze pieniądze, pojechali na własny koszt, inni zaś zostali odstawieni do domu etapem.

Korespondent *Kraju* z Kamieńca podolskiego podaje znowu cały szereg dat o licytacyach rozmaitych majątków ziemskich, należących do Polaków. Są to licytacye, rozpisane już nie przez banki, ale głównie przez rząd za zaległości podatkowe, lub za długi prywatne. I tak np. w Daszkowcach będzie sprzedany d. 13 b. m. futor szlachcica Mieczysława Dydyńskiego, dalej futor p. Jadwigi Chmielowskiej „Rajska brama“ pod Kamieńcem, później dobra Licharówka i Podłoziec w powiecie dubieńskiem itd. itd.

Daty te są chyba wymowną ilustracyą naszej lekkomyślności i nieporadności.

Kronika.

Kraków, 8 czerwca.

Z krakowskiej kongregacyi kupieckiej. Na ostatniem posiedzeniu wydziału, odbytem pod przewodnictwem p. Henryka Schwarza, i na jego wniosek uchwalono zaprowadzić w sekretaryacie kongregacyi biuro informacyjne, a zarazem ustanowić godziny biurowe od 2—4 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt, dla załatwiania czynności i przyjmowania stron interesowanych. Postanowiono także wydrukować dyplomy dla subjektów i członków kongregacyi. Do zredagowania dyplomów zaproszono pp. Stanisława Feintucha i Leopolda Reinera. Następnie uchwalono zaprowadzić księgi do zapisywania opłat, składanych przez członków kongregacyi, i wezwać okólnikiem wszystkich członków kongregacyi do wpisywania praktykantów i subjektów do ksiąg na ten cel przygotowanych, a przez sekretarza prowadzonych. Upoważniono starszego kongregacyi do zakupienia ogniotrwałej kasy na przechowywanie funduszu i ważnych dokumentów kongregacyi. Zaproszono na delegata do sądu polubownego p. Konrada Wentzla. Ustanowiono komisyę do oceniania zdolności kandydatów na subjektów handlowych, złożoną z pp. Henryka Schwarza, Władysława Fischera i Hermana Fritscha. Wskutek zażaleń, wniesionych przez członków kongregacyi, na nieodpowiednie urządzenie lokalu i postępowanie w urzędzie cłowym na dworcu kolejowym przy ekspedycyi towarów, gdzie na jednym i tym samym zanieczyszczonym stole rewidowane bywają towary bławatne i galanteryjne, tudzież różne tłustości, a nawet i śledzie, — przez co strony niejednokrotnie na znaczne straty narażane bywają, postanowiono wnieść do tutejszej Izby handlowo-przemysłowej prośbę, ażeby swem przedstawieniem u właściwej władzy to lekceważące postępowanie usuniętem zostało i ażeby strony mogły być spieszniej niż dotychczas ekspedyowane, gdyż niejednokrotnie cały dzień bezskutecznie wyczekiwać muszą. W końcu na wniosek przewodniczącego postanowiono różne starożytne zabytki, jakie kongregacya posiada, a mianowicie: relikwiarz w kształcie okrętu, laskę hebanową, w srebro oprawną, z wizerunkiem srebrnym pozłacanym Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, skrzynię czyli ladę miedzianą posrebrzaną, z srebrnym pozłacanym na wierzchu przymocowanym okrętem, tudzież przez królów polskich nadane kongregacyi przywileje i różne ważne dokumenta — złożyć jako depozyt kongregacyi w Muzeum narodowem.

Książę biskup Dunajewski wczoraj rano wyjechał do Sierszy dla odprawienia nabożeństwa z powodu odebrania kopalń węgla na własność hr. Andrzeja Potockiego. Książę biskup wczoraj po południu powrócił do Krakowa.

Baron Jorkasch-Koch, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, wczoraj wieczór przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Ze Lwowa przybyli do Krakowa i bawili tu przez dzień wczorajszy: dr. Ostaszewski-Barański, redaktor *Dziennika Polskiego*, i p. Mieczysław Szmitt, dyrektor teatru skarbkowskiego.

Doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiego Koła artystyczno-literackiego odbędzie się dnia 21 bm. Na porządku dziennym oprócz sprawozdania z czynności, wybory członków nowego wydziału.

Władze wojskowe wniosły do magistratu do zatwierdzenia plany na budowę magazynów przy ulicy Szlak. Przestrzeni zabudowanej ma być 500 metrów kwadratowych.

Zmarli. Z Krynicy otrzymaliśmy telegraficzne doniesienie o zgonie Stanisława Znamirowskiego, notaryusza z Gorlic, właściciela realności w Krynicy. Pogrzeb zmarłego odbędzie się d. 11 b. m. w Gorlicach, dokąd ciało z Krynicy ma zostać odwiezione.

Koszta budowy mostu o konstrukcyi żelaznej na Zwierzyńcu mają wynosić według obliczenia fabryk żelaza wraz z ustawieniem około 18.000 złr.

Dar. Na cel budowy domu stowarzyszenia rękodzielników krakowskich „Zgoda“ złożył p. Jan Armółowicz 50 złr.

Z teatru. Dwa ostatnie przedstawienia, mianowicie „Don Cezar“ i „Boccacio“ przejednały stanowczo publiczność naszą dla operetki lwowskiej. Na obu przedstawieniach teatr był przepełniony, a zadowolenie publiczności objawiało się w nienstających oklaskach i wywoływaniach. Bohaterką obu przedstawień, której w najznaczniejszej części ów sukces przypisać należy, była pani Bocskaj, która zacieśniła węzeł sympatyi, jaki ją z dawna łączył z krakowską publicznością. Obydwie bo też role, wymagające przebrania męzkiego, zarówno Pueblo w „Don Cezarze“ jak „Boccacio“ znalazły w pani Bocskaj tak pod względem wokalnym jak i gry scenicznej niezrównaną przedstawicielkę. W „Don Cezarze“, który w całości wypadł zupełnie poprawnie dzięki dobrej obsadzie, zbierali rzęsiste oklaski p. Laskowski i p. Radwan, a p. Senowski, grający po raz pierwszy króla, złożył również dowód dobrych chęci.

Na wczorajszem przedstawieniu „Boccacia“ rozśmieszał do łez publiczność p. Skalski w roli Lambertuccia, a dowcipnemi okolicznościowemi kupletami o wyborach do Rady miejskiej, w których stawiał swoją kandydaturę na „radcę letniego“, wywołał niepamiętną burzę oklasków. Pod dzielnem kierownictwem p. Jareckiego ensemble muzyczny wypadł doskonale.

Jutro we wtorek wznowioną będzie operetka Offenbacha „Wielka księżna Gerolstein“ z udziałem pierwszych sił operetkowych. W akcie II panna Sachsówna i p. Hoffmann, solotancerze, odtańczą „Pas de deux“ z baletu „Twardowski“. We środę „Farinelli“ z baletem, a we czwartek „Maskota“ również z baletem.

Jednodniówka akademicka „Dla głodnego ludu“ (reszta nakładu), sprzedaje się po zniżonej cenie 30 ct. we wszystkich księgarniach. Jednodniówka ta, jak już donosiliśmy, wyróżnia się z pośród licznych tego rodzaju wydawnictw doborem treści, na którą złożyli się: Asnyk, Konopnicka, Biegeleisen, Jeż, Kasprowicz, Sokołowski A., Zawiliński i młodzi pracownicy pióra. Cały dochód przeznaczony na głodnych włościan. Skład główny w księgarni G. Gebertnera i Sp. w Krakowie.

Ulewny deszcz, padający wczoraj przez dzień cały z małemi przerwami, popsuł projektowane wycieczki i koncerty w ogrodach miejskich. Ku wieczorowi powietrze się znacznie oziębiło, deszcz wszakże ustał. Trwożliwi obawiają się, iż deszcze podobne wczorajszemu trwać będą i dłużej, rozpoczęły się bowiem w dniu św. Medarda, a to według prognostyków gospodarskich ma być zapowiedzią dłużej trwających słot. W Tatrach spadły śniegi i to zapewne jest przyczyną obniżenia się temperatury.

Wydział zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie powierzył czynności delegata zakładu p. Gustawowi Horodeńskiemu.

Spoczynek niedzielny na kolejach. Otrzymaliśmy list następujący: Wskutek wzmianki z Czerniowiec o ułatwieniach dla urzędników kolei skarbowej w chodzeniu do kościoła, przesyłam odpis dotyczącego rozporządzenia gen. dyrekcyi:

„N. 8259/IV. An sämmtliche Betriebs Directionen. Aus Anlass einer seitens einer Betriebs Direction hieher gerichteten Anfrage bringe ich hiermit zur allgemeinen Kenntniss, dass die Bestimmungen des h. s. Erlasses N. 4186/IV von 9. Feber l. J. betreffend die Sonntagsruhe des Personales auf das gesammte Personale Anwendung zu finden, haben und dahin zu verstehen sind: dass den einzelnen Bediensteten einmal im Monate an einem Sonn- und Feiertage eine angemessene freie Zeit zum Zwecke des vormittagigen Kirchenbesuches zu gewähren ist, welche sich jedoch nicht auf die ganze Dauer des Vormittags zu erstrecken hat.

Wien, 21 April 1890. Der Präsident
Czedik mp.

Owóż niektórzy pp. dyrektorowie ruchu wskutek tego rozporządzenia polecili, żeby urzędnicy w niedzielę przed 8 godziną rano szli do kościoła, a o 9 do biura i tak w praktyce rozwiązano kwestyę odpoczynku niedzielnego dla urzędników kolejowych. Od czegóż dowcip!

Bez ogródki. *Nowiny Raciborskie*, pismo dla ludu na Śląsku pruskim, odwodzi włościan od dawania składek na pomnik dla Bismarka następującemi słowy:

„Głupim chyba byłby ten Polak, a zwłaszcza Ślązak, któryby choć fenyg dał na pomnik dla człowieka, który był twórcą wszelkiego złego, jakie w ostatnim czasie spadło na Polaków w zaborze pruskim. Książę Bismark dziś już dla nas nie istnieje. Poszedł sobie, jak tylu innych, którzy chcieli Polaków wygubić, a którzy przytem sami kark skręcili. Nie złorzeczymy mu, boć jako chrześcijanom i katolikom złorzeczyć nam nie wypada, lecz cieszymy się szczerze, że raz sobie poszedł. Nie mamy też najmniejszego obowiązku dawać ciężko zapracowany grosz nasz na pomnik dla największego wroga naszego. Książę Bismark jest dla nas dzisiaj już tylko dowodem, że ręka Boża jest nierychliwa lecz sprawiedliwa i że każdego dosięgnie, nawet największego mocarza. Nie dawajcie więc na pomnik dla Bismarka ani fenyga, lepiej dajcie te pieniądze polskim ubogim“.

Szybkość poczty. Złożono w redakcyi naszego pisma koperty listowe, na których wyraźne urzędowe pieczęcie dowodzą, iż list, wysłany dnia 12 marca b. r. z Sędziszowa, adresowany do Rzeszowa, doręczony został 13 maja b. r. Inna koperta znów dowodzi, iż list, nadany w Krakowie 3 bm., adresowany do Podgórza, doręczony został w trzy dni później, tj. 6 bm.

W Żegiestowie i Rymanowie Zdroju otwarte zostały stacye telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną na czas tegorocznego sezonu kąpielowego do powszechnego użytku.

Ruchoma wystawa obrazów polskich artystów malarzy zamkniętą została w Kołomyi, a obrazy odesłano do Czerniowiec na Bukowinie.

Dobrowolna głodomorka. W francuskiej prowincyi Périgord, w miasteczku Bourdeille, mieszka kobieta, licząca lat 44, nazwiskiem Żelia Bourion, która od pięciu lat nic nie je. Ma ona czworo dzieci, mąż jej był dość zamożnym rzemieślnikiem i od jego to śmierci jeść przestała. Jest ona średniego wzrostu, bardzo szczupła, o żywych, bystrych oczach, niezmiernie ruchliwa, nerwowa i histeryczka. Lekarz miejscowy dr. Léfond, zwrócił na nią uwagę od dawnego czasu, ale ponieważ nie zgadzała się być wziętą pod obserwacyę, (a jak wiadomo, histeryczki chętnie kłamią), nie przywiązywał przeto wiary do jej opowiadania. Skuszona nareszcie dużą nagrodą pieniężną, dała się namówić i od czterech miesięcy znajduje się w mieszkaniu lekarza, gdzie pilnie jest strzeżoną. W ciągu dnia wypija tylko trochę wody i wysysa sok z ćwiartki pomarańczy, pomimo tego sił jej nie ubywa, śpi dobrze i w pogodnym jest humorze. Dr. Léfond nie mogąc sam rozwiązać tego fenomenu natury, odsyła ją do doktorów Charcot'a i Ball'a, którym być może że uda się zbadać genezę tego zadziwiającego jadłowstrętu. — Donoszą o tem dzienniki francuskie.

Składki. P. Stonawski Ludwik z Wojtkówki złożył: na sprowadzenie zwłok A. Mickiewicza 10 złr., dla Weteranów wojsk polskich 10 złr., na wydawnictwo dzieł Oskara Kolberga 5 złr., razem 25 złr. — J. S. na dotkniętych klęską nieurodzaju 5 złr.

Na Weteranów wojsk polskich z 1831 r. składki w maju i sprawozdanie miesięczne: po 50 ct. pp. dr. Żebrawski, Błocki, Bach; po 1 złr. pp. dr. Józef Orłowski, dr. Czajkowski, Zajączkowski, Proch, N. N., Ziemiański, Nahlik, Frankowski, E. Woźniakowski, W. Weirich, Wolski, Słotwiński, N. N., N. N., Trauczyński, Leszczyński, N. N., Piasecki, N. N., Zygulski, Monne; 1 złr. 50 ct. p. W. Jaworski, po 2 złr. pp. Wysocki, N. N., dr. Dworski, N. N., dr. N. N.; po 3 złr. pp. Dworski i Gumski. — Wszyscy w Przemyślu złożyć raczyli na pogrzebie ś. p. oficera wojsk polskich z 1831 r. Narcyza Puchalskiego. Po 5 złr. pp. dr. Wł. Ściborowski, Przecław Sławiński; po 10 złr. pp. Adam Paliszewski, zwrot pożyczki K. R., Bolesław Augustynowicz, J. Czyńciel; 12 złr. p. Jan Banaszkiewicz; po 20 złr. pp. Antoni Bocskowski, Konstanty Piliński; 500 złr. subwencya Rady miejskiej krakowskiej. Dochodu w maju było 642 złr.

Rozchody w maju: Rozdano żołdu narodowego między 50 Weteranów żołnierzy wojsk polskich z 1831 r. udowodnionych, miesięcznego, pożyczki, naprzód, zasiłki chorym, nadzwyczajne, najem pokoju na biuro, obsługa i konieczne niezbędne potrzeby biurowe, portorja, razem 747 złr. 70 ct.

Niedobór pokryty dochodami z Balu.

Komitet składając najserdeczniejsze podziękowanie świetnej Radzie stoł. król. miasta Krakowa za subwencyą, wszystkim i każdemu z osobna, łaskawym ofiarodawcom za pamięć o staruszkach Weteranach, żołnierzach polskich z 1831 r. poleca sercom Rodaków, te ostatnie szczątki armii polskiej, którzy coraz niedołężniejsi, coraz większej pomocy i opieki potrzebują.

Ksawery Konopka.

Na dotkniętych klęską nieurodzaju złożyli w dalszym ciągu w prezydyum magistratu:

Związek polski w Zürichu 100 franków; redakcya *Katolika* w Bytomiu 500 marek; z listy p. Mendelsburga: Leonard Klonowski 5 złr.; redakcya *Czasu* ze składek 28 złr. 35 ct.; z listy p. Rudnickiego 8 złr. 63 ct.; M. Doeningowa 1 złr.; z puszki w zakładzie fryzyerskim p. Doening 1 złr. 2 ct.; z listy w aptece Sobierajskiego: Bielska 2 złr., M. Sobierajska 2 złr., A. Baum 10 ct., N. N. 20 ct.; z listy w księgarni Krzyżanowskiego: K. Żukowski 50 ct., S. G. 50 ct., J. K. 1 złr., P. Suckow 1 złr., J. G. 1 złr., N. N. 50 ct., N. N. 20 ct., M. L. 1 złr., S. A. Krzyżanowski 5 złr.; z listy w apt. Siedleckiego: C. B. 20 ct. S. S. 10 ct., Szczepańska 20 ct., A. Haufe z Drezna 1 złr., Kozierowski 20 ct. Kietliński 30 ct., Jeziołkowski 11 złr. 60 ct., L. C. 72 ct.; z listy w zakładzie fotogr. Rzewuskiego: Michał Tyszkiewicz 1 złr., Henryk Krasiński 1 złr., Ludwik Gorecki 1 złr.; z listy Krzysztofowicza: X. X. 20 ct., X. X. 30 ct., H. K. 30 ct., Gustaw Kleptarz 20 ct., Kw. 20 ct., A. H. 1 złr., Wilhelm Löw 40 ct., Emil Poll 40 ct., Leon Wieser 40 ct., Wilhelm Stücker 40 ct. Leon Schiller 40 ct., S. Singer 20 ct., W. Krzysztofowicz 1 złr., S. Goldberg 40 ct., N. N. 20 ct., Wad. 50 ct., K. Bollar 50 ct., Fr. Zin 60 ct., X. X. 30 ct., N. N. 20 ct., J. Hellmann 50 ct., A. Kunz 40 ct., Z. Hoch 40 ct., Buchmann 1 złr., J. Roz. 20 ct.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 10 czerwca: Pierwszy występ panny Maryi Sachsównej i p. Juliana Hoffmana, solotancerzy: „Wielka księżna Gerolstein“, opera komiczna w 4 aktach Offenbacha.

We środę 11 czerwca: Drugi występ panny Maryi Sachsównej i p. Juliana Hoffmana, solotancerzy: „Farinelli“, opera komiczna w 3 aktach Zumpego.

We czwartek 12 czerwca: Trzeci występ panny Maryi Sachsównej i p. Juliana Hoffmana, solotancerzy: „Maskota czyli Dziewczę szczęścia“, opera komiczna w 3 aktach Audran'a.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** (*nt.*) ***Ateneum***, pismo naukowe i literackie, wychodzące w Warszawie, uległo obecnie w roku bieżącym pewnym reformom. Zmiany te zmierzają do ożywienia tego, dobrze już zasłużonego na niwie literacko-naukowej miesięcznika. W prospekcie na rok 1890 zapewnia nas redakcya, że pozostanie nadal wierną myśli przewodniej, jaka nią dotychczas kierowała, pragnąc utrzymać czytelników na wysokości współczesnej wiedzy, zarazem jednak dołoży wszelkich starań, ażeby artykuły były pisane w przystępniejszej i powabniejszej formie. „Szczególniej sprawom społecznym zamierza *Ateneum* pilniejszą niż dotąd poświęcać uwagę, by pismo, jak brzmi odezwa noworoczna, zespolić ściślej z potrzebami współczesnej chwili. Zabierać więc ono będzie głos we wszystkich sprawach, które żywiej ogół nasz obchodzić mogą, ale nie dla tego, żeby sprowadzić rozstrój, lecz owszem, żeby różne głosy dostrajać do harmonijnego tonu.“

Jakoż istotnie wnosząc z dotychczasowych numerów w roku bieżącym, znakomite to wydawnictwo znacznie zostało urozmaiconem. W zeszytach za pierwszy kwartał pomieszczono cały szereg wielce zajmujących rozpraw. Z rzeczy społecznych i współczesnych mamy tam studyum o „Znaczeniu i potędze mieszczaństwa“ przez □; rozprawę p. Dobrzyckiego o „Naukowo-społecznej działalności prof. Tytusa Chałubińskiego“, dalej prace pod tyt. Wystawa starożytności w Warszawie przez F. K. Martynowskiego, Charakterystyka narodów przez K.; Stuletnia rocznica 1789 roku przez X; Listy czeskie XVIII przez dra Gablera; Widoki handlu Królestwa na Wschodzie przez Tadeusza Zaleskiego; Błędne koło przez K.; Juliusz hr. Andrassy; Projekt niemiecki kodeksu cywilnego przez S. A.; Wspomnienie o Ottonie Hausnerze przez T. Smarzewskiego. Z dziedziny nauk przyrodniczych znajdujemy tam studyum opracowane przez Maksymiliana Flauma, pod tyt. „Z teoryi i faktów przyrodniczych.“ Z krytyki literackiej są trzy prace, tj. „Z beletrystyki Zachodu“ przez Tena; powieść egzotyczna we Francyi przez Wilę Zyndram-Kościałkowską i „Lalka“ Bolesława Prusa, przegląd krytyczny przez Piotra Chmielowskiego. Beletrystyka reprezentuje również trzy powieści: Elizy Orzeszkowej „Z pomroku“; Cecylii Walewskiej „Z czyjej winy“; Wincentego hr. Łosia „Głuchy Michał“. Z psychologii i estetyki mamy tam rozprawę Kazimierza Kleczkowskiego p. t. „Sny ludzkości“ i drugą „Z dziedziny psychologii“ napisaną przez H. G. W dziale zatytułowanym: Sztuka dramatyczna — jest praca skreślona przez J. Keniga p. t. „Aloizy Żółkowski. Sztuka i scena“; dalej zaś są jeszcze Przeglądy teatralne, pisane przez M. Gawalewicza. Liczne rozbiory i sprawozdania zamykają ten tom, obejmujący trzy pierwsze zeszyty za rok bieżący.

*** (*nt.*) Historya własności wspólnej. Hiszpański ekonomista Rafael Altamina wydał w Madrycie dzieło pod tytułem powyższym. (***Historia de la propriedad communal***). W książce tej opartej na najściślejszych badaniach naukowych, daje autor historyczny pogląd na własność wspólną od czasów najdawniejszych aż do dzisiejszej epoki. Omawia więc, w jaki sposób teorya ta była traktowaną u Greków, Rzymian, Celtów, Iberejczyków, Germanów i u Słowian, jak się kształtowała, modyfikowała lub wzrastała do potęgi pod wpływem feudalizmu, monarchizmu, lub też za sprawą doktryn przeróżnych ekonomistów i filozofów. Najciekawszym jest rozdział, w którym p. Altamina traktuje o komuniźmie w Hiszpanii. Sprawa ta leży mu mocno na sercu, to też nie żałuje jej ani sumiennych studyów ani barwnego słowa. Na końcu umieścił autor bibliograficzny spis dzieł, któremi się przy pracy posługiwał, co bardzo ważnem i pożytecznem być może dla ludzi, chcących pracować w tym kierunku.

⁂ Polska w obrazach zeszyt III. Ozdobne to wydawnictwo p. Kaczurby w Krakowie zawiera w zeszycie trzecim: Widok zamku królewskiego w Krakowie z XVI w. Bramę Wiślną, Bramę Floryańską, Furtę Szewską, ilustracye kilku baszt krakowskich i reprodukcyę Wilna w XVI wieku.

⁂ Listy polskie. Serya I. Kraków, 1890. Pod tym tytułem zaczęło wychodzić nowe wydawnictwo, które ma się składać z pięciu numerów. Poświęcone ono jest sprawom społecznym i ekonomicznym. Hasłem pisma tego jest popieranie przemysłu krajowego. Redakcya kruszy też kopię w obronie zachodniego antysemityzmu, którego zasady stara się rozwinąć w artykule p. t. „Antysemityzm i jego cele.“

Dział ekonomiczny.

Przemysł domowy galicyjski na wystawie rolniczo-leśniczej wiedeńskiej.

(Dokończenie).

Z niemałą trudnością mają do walczenia komitety wystawowe, pragnące zgromadzić poczesny zbiór okazów domowego przemysłu, a z tem większą, jeśli osobnym chcą je objąć działem, dającym o ile możności dokładny przegląd całej na tem polu działalności. Okazy te zebrać się nie dadzą ogłoszeniem odezwy do wytworców, ani żadną pod ich adresem wystosowaną zachętą. Przygodnych tych przemysłowców należy wyśledzić, odszukać ich wyroby, okazy odpowiednie zakupić — co często nie snadnie przychodzi, sprowadzić je własnym kosztem, urządzić własnym nakładem ich wystawę i uklasyfikować, zaopatrując w daty statystyczne, wystarczające do wyrobienia sądu o ich doniosłości ekonomicznej i społecznej, o ich względnym postępie, żywotności i warunkach rozwoju na przyszłość. Jest to praca o wiele mozolniejsza od urządzania wszelkich innych wystaw, trudniejsza i wymagająca wyczerpujących studyów i gruntownej znajomości ludu, uprawiającego tę gałąź przemysłową, jego obyczajów i sposobu życia, zasobów intellektualnych i materyalnego położenia, a wreszcie dziejowej przeszłości, która wraz z właściwościami natury lokalnej, sama jedna tylko zdoła wyjaśnić zaszczepienie i zakorzenienie tego lub owego przemysłu domowego w tej lub owej miejscowości.

Na chlubę Galicyi podnieść należy, że pośród wystaw prowincyonalnych w Austryi, najpierw na większą skalę urządziły dział przemysłu domowego wystawy krajowe we Lwowie, w Przemyślu i w Krakowie. Stało się to przeważnie za wpływem wielce zasłużonego na tem polu autora sprawozdania o przemyśle domowym galicyjskim w książce: *Die Hausindustrie Oesterreichs*, o której piszemy. Nie wspomina on o zasługach swoich, wysoko podnosząc cudze i usprawiedliwia się na wstępie swojej cennej rozprawy, że tak pobieżny i niedokładny tej industryi podaje obraz, chociaż w rzeczy samej jest to obraz jej najdokładniejszy, z jakim nam się spotkać zdarzyło. Zebrane przez niego daty, cenne jego uwagi i spostrzeżenia służyć będą za punkt wyjścia przyszłym pracownikom.

Pisząc o wystawie wiedeńskiej, dodać zresztą i to należy, że dział galicyjski przemysłu domowego składa się w przeważnej części z okazów, nadesłanych z muzeum Dzieduszyckich we Lwowie, przez tegoż założyciela, a autora rozprawy, o której piszemy. Dział ten, chociaż nie obejmuje wszystkiego, coby mógł objąć, jest niemniej stosunkowo bardzo bogaty. Słusznie żala się szan. autor sprawozdania, że chociaż przestrzeń, przeznaczona w tym dziale wystawy dla Galicyi, może względnie odpowiada stosunkowi do przestrzeni przez inne prowincye zajętej, niemniej jest za małą, aby pomieścić choć w bladym zarysie obraz naszego domowego przemysłu i że tak samo rzeczy się mają z wymierzonemi mu rozmiarami w „komentarzu“ tejże wystawy. Miejmy nadzieję, że komentarz ten w polskim przekładzie przybierze szerszy rozmiar i uzupełni się niejedną rzeczą pominiętą w książce niemieckiej, lub z lekka tylko nadmienioną. W każdym razie, domagając się takiego przekładu, radzibyśmy, aby do niego dołączony był indeks rzeczowy i wymienionych w sprawozdaniu miejscowości Jest ich spora liczba.

„Komentarz“ wystawy galicyjskiego przemysłu domowego jest tak zwięzły i treściwy, że chcąc jakkolwiek zdać z niego sprawę, musielibyśmy go nieledwie w całości odpisać. A chcąc nad nim poczynić uwagi, jakie nam się nasuwają, zniewoleni bylibyśmy nakreślić rzecz większych w trójnasób od niego rozmiarów. Tak szczegółowy rozbiór przekraczałby ramy naszego pisma i należy do pism fachowych. Ograniczymy się do wyliczenie głównych gałęzi przemysłu domowego, o których się autor rozpisuje.

Ale najpierw co do określenia: czem jest przemysł domowy? Słusznie unika autor zbyt ścisłej definicyi, odsyłając do treści swej rozprawy i objętych nią przedmiotów: — niech jej osnowa wyjaśnia, co u nas nazywa się domowym przemysłem i dlaczego.— Otóż chłop nasz do niedawnych jeszcze czasów sam sporządzał wszystkie przedmioty, których wraz z rodziną potrzebował do ubrania, stroju i gospodarki domowej i rolnej; prócz soli i żelaza nie kupował niczego. Ubrania płócienne i bieliznę, różnobarwne drelichy, dymki, malowanki, płachty, rańtuchy, werety, kilimki, sieraki sukienne i zapaski, czapki, kożuchy, serdaki, skórzane pasy, buty, kierpce i torby, dalej ławy, stoły i skrzynie, wszelkie sprzęty domowe i rolnicze narzędzia, drewniane naczynia gospodarcze, konewki, dzieżki, łyżki, wreszcie plecione ze słomy kapelusze, a z wikliny lub trzciny kosze i kobiałki, a w wielu miejscach także i gliniane garnki, misy i dzbany: wszystko to było u chłopa wyrobem rąk własnych, a chata jego niejako warsztatem wszelakich rzemiosł.

Z biegiem czasu sama natura rzeczy wytworzyła w ludziach, w miarę większego uzdolnienia i sprytu do tej lub owej roboty, pewne specyalności, a podział pracy nastąpił za tem drogą naturalnej ewolucyi i utrwalał się w miarę przechodzącego z ojca na syna coraz większego zasobu doświadczeń w danem rzemiośle. We wsi, w każdej niemal chacie zajmowano się czem innem — ale niemniej głównem dla wszystkich rodzin zajęciem nie przestało być rolnictwo, a rzemiosło było tylko zajęciem ubocznem. Drogą wzajemnej własnych wyrobów zamiany zaopatrywali się wszyscy w niezbędne do życia przedmioty. Ten tradycyonalny handel zamienny w obrębie osady, a nawet okolicy, przetrwał dotąd jako szczątkowy zabytek dawnych wieków w wielu zakątach kraju.

Ale nietylko włościanin unikał nabywania drogą kupna niezbędnych mu do życia przedmiotów, w zamożnych nawet dworkach szlacheckich do niedawna dumą było gospodyni, aby wszelkie potrzeby domowe zaspakajać wyrobami własnemi, tj. włościan wsi własnej, a jak najmniej kupować. Było to niewątpliwie zabytkiem obyczajowym z czasów wyłącznego panowania przemysłu domowego. Usposobienie to, które przetrwało wieki, wybornie charakteryzuje naturę domowego przemysłu u nas, odmienne może poniekąd niż gdzieindziej nadając mu zabarwienie.

Z czasem, samą siłą rozwoju, wiele gałęzi domowego przemysłu przeobraziło się w tak zwany „drobny przemysł“, również troskliwej, ale zgoła odmiennej domagający się ze strony kraju i rządu opieki. Autor wybornie określa, w czem ta opieka polegać winna tak w pierwszym, jak drugim wypadku i jakie w razie niewłaściwego narzucania przez nią obcych kierunków wiekowym nabytkom rodzimej kultury grozić może niebezpieczeństwo. Zamiast rozwoju prawidłowego i udoskonalenia, nastąpićby mógł upadek i ostateczna zagłada domorosłych właściwości naszego przemysłu, które mu nadają odrębną i oryginalną cechę. Naginać go do naśladownictwa, byłoby to skazać na nieuchronną zagubę w nierównej rywalizacyi. Rękojmią jego przyszłości jest właśnie oryginalność jego motywów. Powinny o tem pamiętać dyrekcye naszych szkół fachowych i chroniąc rodzime cechy naszych wyrobów od wszelkich nowomodnych naleciałości, główną zwrócić uwagę na ulepszenie techniki, na zastosowanie udoskonalonych środków wyrobu.

Autor kilkakrotnie w ciągu swej rozprawy daje z żalem do poznania, że tym słusznym wymogom nie zawsze w całej pełni dzieje się zadość. Podnosi on niemniej ujemne na rodzimy charakter naszego przemysłu wpływy ulepszonych dróg komunikacyjnych i kolei żelaznych. W niektórych zakątach kraju rozkwita on wprawdzie mocą wprowadzonych w technice wyrobu ulepszeń, ale po większej części zanika wskutek napływu tanich na pozór, a w gruncie rzeczy rujnujących produkcyę i dobrobyt wyrobów obcych, — dość wspomnieć o bawełnie, która ooraz bardziej wypiera nasz len i konopie, o nietrwałych farbach anilinowych, które nasze rodzime farbiarskie sekrety podają w niepamięć. Rozmaitość naszych ludowych strojów znika pomału pod napływem tak nieestetycznej kosmopolitycznej odzieży, nieodpowiadającej ani tradycyi naszej, ani klimatowi i miejscowym warunkom.

Niepodobna nam się w dzienniku szerzej o tych kwestyach rozpisywać. Odsyłamy czytelnika do broszury hr. Dzieduszyckiego i kończymy sprawozdanie wyliczeniem głównych działów domowego przemysłu, jakie obejmuje:

1) Tkactwo: płótno i wyroby wełniane; 2) wyroby skórzane i futernicze; 3) wyroby drewniane; 4) wyroby ze słomy; 5) garncarstwo; 6) kamieniarstwo; 7) kowalstwo i ślusarstwo; 8) wyroby kobiece: hafty, plecionki, koronki itp., sieciarstwo, powroźnictwo itd.

Te same mniej więcej gałęzie przemysłu domowego wykazują sprawozdawcy wystawy tegoż przemysłu z innych prowincyj monarchii. Jeśli jakie zachodzą różnice, to pochodzą one nietylko ze względów ściśle miejscowej, a nawet klimatycznej natury, ale także z odmiennego u każdego sprawozdawcy wyobrażenia o zakresie przemysłu „domowego“ i linii granicznej, która go od „drobnego“ przemysłu dzieli. I tak np. sprawozdawca ze Styryi, hr. Attems, wylicza oprócz wyżej wymienionych, jeszcze następujące wyroby: wino, jabłecznik, napoje owocowe, ocet, suszone owoce, olej, makuchy, wyroby masarskie, piekarskie i młynarstwo domowe, tj. żarna, krupiarstwo, sernictwo, miotlarstwo, snycerstwo, bednarstwo, ceglarstwo i t. d. — Sprawozdawca z Krainy, J. Murnik wylicza wyroby z włósia, pończosznictwo, grzebieniarstwo i tokarstwo. Sprawozdawca z Tyrolu, J. Kornauth wymienia wyroby z rogu, wyrób zabawek, wyroby filigranowe ze srebra itd. Rzecz jasna, iż niektóremi z tych wyrobów moglibyśmy się i u nas pochwalić, zachodzi tylko pytanie, o ile je do przemysłu domowego zaliczać należy; niektóre z nich bowiem są wytworami samego gospodarstwa rolnego i domowego, a nie wytworami przemysłu, inne zaś nie są wyrobami, służącemi do własnego użytku, lub do użytku domowego, ale przeznaczone z góry na targ, zamówione przez kupców, a wyrabiane przez rękodzielników, dla których ten wyrób nie jest bynajmniej ubocznem zajęciem, ale głównem życia zatrudnieniem i nie pomocniczym środkiem utrzymania, lecz podstawą bytu, jakkolwiek obok niego mogą się pobocznie i uprawą ziemi zajmować. Te zatem ostatnie wyroby nie mają już owej cechy znamiennej przemysłu domowego, o której rozpisaliśmy się szerzej na początku naszego sprawozdania.

(*mp.*)

Telegramy „Nowej Reformy:“

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Berna, 9 czerwca. Krąży pogłoska o nawiązaniu ściślejszych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a Szwajcaryą i o założeniu w tym celu nuncyatury w Bernie albo Lucernie. W kołach urzędowych uważają jednakże tę wiadomość za nieuzasadnioną.

Paryż, 9 czerwca. Ułaskawiony książę Orleanu wydał odezwę „do dwustu tysięcy swoich rówieśników, stających do poboru“, w której zwraca się przeciwko rządowi republiki i kończy temi słowy: „Zachowajcie dla mnie miejsce w waszych szeregach w pobliżu sztandaru, o którem gorąco marzyłem. Ja powrócę i zajmę to miejsce dla Boga i dla Francyi“.

Rzym, 9 czerwca. Klerykalny związek *Unione Romana* postanowił większością głosów, stosując się do rozkaz Leona XIII, wstrzymać się od udziału w tegorocznych wyborach do rady gminnej. Atoli mniejszość opozycyjna pod przywództwem Soderiniego i Campelli oświadczyła, iż taką politykę uważa za zgubną i ze swem sumieniem niezgodną; występuje zatem z związku i będzie szukała połączenia z żywiołami konserwatywno-narodowemi. Oświadczenie to sprawiło nader przykre wrażenie w Watykanie i w kołach watykańskich czynią usilne starania, żeby zapobiedz rozdwojeniu.

Belgrad, 9 czerwca. Radykalny organ *Dnevni Listy* domaga się, by Serbia zajęła północną Macedonię, ażeby uprzedzić Bułgaryę i polegając na przyjaźni Rosyi, na nowo poruszyć kwestyę wschodnią.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 9 czerwca. Arcyksiężna Stefania zwiedziła wczoraj wystawę rolniczą — zwracając głównie uwagę na wystawę koni i wystawę róż.

Po zwiedzeniu wystawy arcyksiężna odzywała się o niej z wielkiemi pochwałami.

Praga, 9 czerwca. Agitator robotniczy Franciszek Hajek aresztowany za rozpowszechnianie podburzających pism i wydany trybunałowi karnemu.

Berlin, 9 czerwca. Włoski następca tronu przybył wczoraj wieczór do Królewca, gdzie powitały go władze cywilne i wojskowe. Dzisiaj rano królewicz włoski przyjechał do Berlina, skąd niebawem udał się do Poczdamu. W Poczdamie na dworcu oczekiwał na dostojnego gościa cesarz Wilhelm, który ucałował królewicza kilkakrotnie. Kapela wojskowa zaintonowała na powitanie królewicza narodowy hymn włoski. Po powitaniu z cesarzową i po spożyciu śniadania, cesarz i królewicz wyjechali razem na Bornstaedterfeld dla odbycia przeglądu kawaleryi.

Monachium, 9 czerwca. Arcyksiężna Marya Walerya wczoraj przybyła do Monachium.

Perigueux, 9 czerwca. Przybył tu minister spraw wewnętrznych dla rozdania nagród wystawcom, którzy odznaczyli się na wystawie rolniczej.

Londyn, 9 czerwca. Mowa tronowa cesarza austryackiego wywołała tu dobre wrażenie. *Standard* pisze z tego powodu: Polityka Austro-Węgier jest jasna i zrozumiała i nie zasługuje pod żadnym względem na zarzut lub naganę. Jest to polityka konserwatywna i pokojowa. Cesarz mówił z właściwem sobie umiarkowaniem a słowa jego mają wielkie znaczenie.

Rzym, 9 czerwca. Król Humbert przyjął dymisyę podsekretarza stanu Fortisa i podpisał już odnośny dekret.

Konstantynopol, 9 czerwca. *Agence de Constantinople* pisze: W kierowniczych kołach tureckich nie przywiązują żadnego znaczenia do zajść na granicy serbsko-tureckiej w Albanii; zajścia te wynikły jedynie z konfliktu natury lokalnej, w którym chodzi o krwawą zemstę. Wersya o zamierzonem wysłaniu Szakira-paszy do Albanii z misyą pacyfikacyjną, jest nieuzasadniona. Szakir-pasza powróci prawdopodobnie na Kretę.

Belgrad, 9 czerwca. Wbrew doniesieniom dzienników zagranicznych, oświadcza urzędowy dziennik serbski, że król Milan przybył do Belgradu w odwiedziny do swego syna i że pobyt jego w Serbii pozbawiony jest wszelkiego politycznego znaczenia.

Belgrad, 9 czerwca. Reklamacye handlowych sfer rumuńskich z powodu stosowania ze strony serbskich urzędów cłowych starej taryfy generalnej do produktów rumuńskiego pochodzenia — sprowadzają się do tego, że Serbia stara się znaleźć środki przeciwko przemycaniu towarów rumuńskich do Austro-Węgier via Serbia, tylko że dotąd nie wydała jeszcze odnośnych instrukcyj do urzędów cłowych.

Petersburg, 9 czerwca. Włoski następca tronu odjechał wczoraj do Berlina. Car, wielcy książęta i wielkie księżniczki odprowadzili gościa na dworzec, gdzie rozstawiona była kompania gwardyi honorowej. Oficerowie ze świty księcia Neapolu otrzymali ordery, generał Maralavriaro wielką wstęgę orderu Białego Orła.

Eitkuny, 9 czerwca. Włoski następca tronu przybył tu wczoraj po południu, powitany został w dworcu przez władze cywilne i wojskowe, poczem o godz. 6½ udał się w dalszą podróż do Berlina.

Taganrog, 9 czerwca. Szach perski udzielił tutejszemu generalnemu konsulowi perskiemu Polakowowi koncesyi na 75 lat na założenie towarzystwa dyskentowego i zakładu lombardowego na całą Persyę.

Waszyngton, 9 czerwca. Izba reprezentantów odrzuciła 140 głosami przeciw 116 wniosek o poddanie ponownej dyskusyi projektu dotyczącego wybijania srebrnej monety w nieograniczonej ilości i przyjęła projekt o biciu srebrnej monety, wypracowany przez komisyę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 9 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743.6 mm	742 5 mm	743.1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°.4	+9°,2	+12°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 3	W 3	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	76 %	54 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm	9	8	10

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 czerwca 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	10
Zjednoczony dług w srebrze	90	35
Austryacka renta złota	109	50
5 % austryacka renta (marcowa)	101	30
Akcye banku austro-węgierskiego	967	—
Akcye kredytowe	306	75
Londyn	116	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	30
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	27½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dr. Rudolf Hammerschlag
ordynuje w lecie, jak w roku zeszłym
w Szczawnicy.
(1425 1-4)

Należy strzedz się przed oszustwem. Schwaz w Tyrolu. Przeszłego roku cierpiałem na dolegliwe bóle żołądka, połączone z brakiem apetytu, bólami głowy i zatwardzeniem; dopiero przez użycie aptekarza Ryszarda Brandta szwajcarskich pigułek (pudełko 70 ct. w aptekach) pozbyłem się zupełnie mej dolegliwości. Czuję się obecnie tak zdrowym jak przedtem i polecam dlatego pigułki szwajcarskie wszystkim podobnie cierpiącym jako najlepsze, tylko trzeba się przekonać przy zakupnie tychże, że się otrzymało prawdziwe Ryszarda Brandta, gdyż fabrykat ten już wielokrotnie w sposób niesumienny naśladowano. P. Priska Fankhauser, robotnica w c. k. fabryce tytoniu. Podpis uwierzytelniony. Proszę zawsze być ostrożnym i przyjmować tylko **prawdziwe** aptekarza **Ryszarda Brandta** pigułki szwajcarskie ze znakiem biały krzyż na czerwonem polu a nie falsyfikaty.

Dom bankowy
Alberta Mendelsburga
w Krakowie, Rynek, Nr. 15.
jako ustanowione biuro konwersyjne
uskutecznia zamianę 5% listów Zast. Gal. Tow. Kredytowego Ziemskiego
na 4½%
pod oryginalnemi warunkami bez prowizyi.
(1364 2-2)

Konwersya
5% listów zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego.
W myśl ustanowionych warunków
uskuteczniamy wymianę
5% listów zastawnych
na
4½% listy zastawne
dopłacając 75 ct. za każde złr. 100.

Kantor wymiany
filii c. k. uprz. galicyjskiego
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek l. 30.
(1370 2-2)

Dr. Antoni Filimowski
ordynuje od 6 czerwca, jak w latach poprzednich
w Swoszowicach.

KWIZDY
c. k. uprz. fluid restytucyjny
(woda do mycia koni).
Tylko prawdziwy ze znakiem ochronnym, jak obok. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach austryacko węgierskiej monarchii. **Cena 1 złr. 40 ct.**
Główny skład: **Obwodowa apteka Korneuburg pod Wiedniem Franciszka Jana Kwizdy** c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy preparatów weterynarskich.
Główny skład dla Wiednia u Józefa Voigt & Comp., zum schwarzen Hund I, Hoher Markt. 569 10

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
filii c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.**
(960 14-100)

Stłuszczenie organów wewnętrznych powoduje zastój w krążeniu krwi, duszności, osłabienie serca. Tem dadzą się wyjaśnić objawy chorobowe jak: astma, zawroty głowy, ociężałość wszelkich rodzajów — a usuwają te wszelkie przypadłości **Marienbadzkie pigułki redukcyjne ces. radcy dra Schindler-Barnaya.**
Marka ochronna i własnoręczny podpis jest na każdym prawdziwym wyrobie.
Do nabycia wraz ze sposobem użycia w aptekach: L. Rosnera, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego w Krakowie. (589-13)

Dom bankowy
Matzner i Holzer
w Rzeszowie
Zastępstwo galic. Tow. Kr. Ziemskiego
uskutecznia zamianę 5½ listów Zast. gal. Tow. kr. Ziem. na 4½% pod oryginalnemi warunkami (1400 3-3)
bez prowizyi.

Kraków, dnia 9/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	134	75	135	75
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	57	—	58	—
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	75	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	25	98	50
4% „ „ „ „ II Em.	94	50	95	50
4½% „ „ „ „	100	—	101	—
5% „ „ „ „	100	25	101	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	106	50	107	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	25	102	25
5% „ „ Krćl. Pol. za rubli 100	93	—	94	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88	25	89	75

Lwów, dnia 6/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303	—	306	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	30	102	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99	—	99	70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	60	101	30
4½% „ „ „ „ za złr. 100	100	15	100	85
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	90	95	60
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	104	—	104	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	75	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj za złr 100	98	10	98	80

Warszawa, dnia 7/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	95	40	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	90	50	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99	25	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	96	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	95	75	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	94	20	—	—

Wiedeń, dnia 7/6.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	89	10	89	30
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	89	90	90	10
4% „ „ złota . . za złr. 100	109	50	109	70
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	40	101	60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	131	50	132	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	140	—	140	40
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144	50	145	25
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	175	50	176	50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	175	50	176	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	99	70	99	90
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	113	—	114	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	138	10	138	40
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	137	50	138	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	127	25	127	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104	25	105	25
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104	50	105	30
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104	—	106	—
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	89	10	89	75

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	75	101	25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	107	—	107	50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101	50	102	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	50	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	20	100	30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	102	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	20	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	110	50	110	75

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	75	8	—
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	184	75	185	25
Clary . . . . . na 40 złr. m. k.	58	25	59	25
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	124	—	127	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	23	—	23	50
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	—	—	62	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	75	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	35	12	75
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	27	—	29	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	156	—	156	40
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	119	50	120	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306	—	306	50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	342	50	343	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	302	—	307	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	232	40	232	80
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	967	—	968	—
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	245	—	245	50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	360	—	363	—
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2770	—	2780	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	197	25	198	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	168	—	169	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	231	75	232	75
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	230	—	230	50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	139	50	140	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	58	5	60
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9	32	9	33
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11	4	11	00
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	—	—	—	—
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11	66	11	71
Banknoty włoskie . . . . za sztukę	46	05	46	15
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	135	—	135	25

AUGUST BACZYŃSKI
Dom Bankowo-Komisowy Kantor wymiany
Kupuje i sprzedaje tak na rachunek własny jak i w drodze komisowej papiery państwowe, akcye, listy zastawne, losy, monety, oraz inne walory eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony, wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą, przyjmuje zlecenia giełdowe wykonywując takowe sprawnie pod najkorzystniejszemi warunkami

OGŁOSZENIE.

Na podstawie § 97 statutów Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wypowiada niniejszem Dyrekcya Towarzystwa wszystkie dotychczas jeszcze niewylosowane, tak okresowe jak i nieokresowe, **5% listy zastawne Towarzystwa Kredytowego** i wzywa posiadaczy tych listów, aby zgłosili się do kasy Towarzystwa **z dniem 31 grudnia 1890 roku** celem podjęcia przypadającej im za te wypowiedziane listy gotówki, gdyż oprocentowanie rzeczonych 5% listów, w myśl § 25 statutów, z dniem 31 grudnia 1890 r. ustaje.

We Lwowie, dnia 31 maja 1890 roku.

Z Dyrekcyi Gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Prezes **Zygmunt Dembowski.** Dyrektor **Franciszek Rozwadowski.**

W myśl § 97, 98 i 99 statutu wydaje **Gal. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie**, w miejsce powyżej wypowiedzianych 5% listów zastawnych, taką samą ilość, t. j. nom.

28,533.700 złr.

4½% listów zastawnych z kuponem płatnym dnia 31 grudnia 1890 roku.

Listy te nabyło konsorcyum finansowe, na którego czele stoi **c. k. uprz. austr. Bank dla krajów koronnych w Wiedniu.**

Chcąc ułatwić posiadaczom 5% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zamianę tychże na 4½% listy zastawne tegoż Towarzystwa, **GALICYJSKI BANK KREDYTOWY** donosi, że powyższe konsorcyum z nabytych 4½% listów zastawnych kwotę:

złr. 20,000.000

pozostawia do dyspozycyi posiadaczy 5% Listów zastawnych po kursie **złr. 99·50 za 100 złr. imiennej wartości** w ten sposób, że posiadacz 5% listu zastawnego wypowiedzianego na dzień 31 grudnia b. r. otrzyma za każde:

100 złr. 5% Listu zastawnego z kuponem płatnym 31/12 1890 roku, 100 złr. w 4½% Liście zastawnym z kuponem płatnym 31/12 1890 r., oraz dopłatę w gotówce w kwocie 75 centów za każde 100 złr., w czem mieści się 25 ct. tytułem bonifikacyi 5% kuponu pł. 31 grudnia 1890, zamienionego na 4½%.

Wymiana wypowiedzianych 5% Listów zastawnych na 4½% **rozpocznie się 6 czerwca r. b. i trwać będzie do 28 czerwca 1890 r.**, zamkniętą jednakże być może i wcześniej, jeżeli przeznaczona do wymiany kwota wyczerpaną zostanie.

Wszystkie 5% Listy zastawne do wymiany przeznaczone muszą być podług seryi i numerów skonsygnowane i w naturze złożone. Wyjątek stanowią 5% Listy zastawne winkulowane, oraz 5% Listy zastawne znajdujące się w depozytach sądowych i zakładach finansowych, które ze względu na krótkość czasu wystarczy w terminie powyższym zgłosić w **Galicyjskim Banku Kredytowym** i dla wymiany których pozostawia się czas do końca lipca b. r.; zgłoszenia takie uwzględniane będą jednak jedynie w miarę, o ile kwota 20,000.000 złr. do konwersyi przeznaczona pierwej wyczerpaną nie zostanie.

Wymianę uskuteczniają:

we LWOWIE: galicyjskie Towarzystwo Kredytowe ziemskie,
galicyjski Bank Kredytowy,
galicyjska Kasa Oszczędności,
c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny,
Bank krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krak.
Dom bankowy: „Sokal i Lilien“,
„ „ „August Schellenberg“,
„ „ „Goldstern i Loewenherz“,

w KRAKOWIE: Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,
Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego,
Powiat. Kasa Oszczędności jako zast. Banku krajowego,
Domy bankowe: „Blau i Epstein“ i „Albert Mendelsburg“.

w TARNOPOLU: Filia c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego,
Bank powiatowy jako zastępstwo Banku krajowego,

w CZERNIOWCACH: Filia c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego,

w Bieczu, Bochni, Bóbrce, Brzesku, Brzeżanach, Cieszanowie, Dąbrowej, Delatynie, Dobromilu, Drohobyczu, Glinianach, Jaśle, Jarosławiu, Jaworowie, Kamionce, Kołomyi, Krośnie, Limanowej, Łańcucie, Mielcu, Mościskach, Myślenicach, Nowym Sączu, Oświęcimiu, Podhajcach, Przemyślu, Przemyślanach, Radziechowie, Rohatynie, Ropczycach, Rudkach, Rzeszowie, Sanoku, Samborze, Śniatynie, Sokalu, Stanisławowie, Stryju, Tarnobrzegu, Tarnopolu, Tarnowie, Tłumaczu, Trembowli, Wadowicach, Wieliczce, Zaleszczykach, Zbarażu, Złoczowie i Żółkwi:

Zastępstwa Banku krajowego.

Lwów, dnia 31 maja 1890.

1347 2 2

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY.

Dr. W. Fiałkowski

osiadł jako lekarz 1428 1 3

w Rzeszowie

i ordynuje w swem mieszkaniu.

Dom Wgo A. Pelara, ul. Pańska.

Konwersyę

5% listów zastawnych

Tow. kredytowego ziemskiego

na 4½%

przeprowadza pod oryginalnemi warunkami bez wszelkiej prowizyi

Dom bankowy 1417 1

JUDA BIRNBAUM

w Krakowie, Rynek gł., L. 10.

BIURO 1419 1 3

techniczno-leśne

Józefa Landy

nadleśniczego i c. k. kraj. sądownie zaprzysiężonego taksatora dóbr tabularnych.

w Krakowie, ul. Dietla, 101.

przyjmuje do wykonania wszelkie prace wchodzące w zakres gospodarstwa leśnego, pomiarów lub urządzenia lasów, szacunków w celach sprzedaży, działów lub zamian, udziela informacyj i pośredniczy we wszelkich układach, dotyczących sprzedaży lasów lub całych dóbr.

Tapety, obicia pokojowe

francuskie, amerykańskie i krajowe, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Sztukaterye, Dekoracye, Story drylowe, Ceraty na meble i stoły

otrzymał świeżo i poleca

zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Próby na żądanie franco. 1438 1 0

SKŁAD

NASION i HERBATY

w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej, L. 10,

poleca

Rzepę olbrzymią, Turnips angielski litr 1 złr., kilo 1 złr. 20 ct. **Rzepę selerniówkę jesienną** litr 75 ct. kilo 1 złr. **Koński ząb amerykański** po złr. 15·50 za 100 kilo. **Mohar, Gorczycę białą, Wykę, Lucernę francuską, Koniczynę białą, czerwoną i inkarnatkę, Nasiona traw łąkowych i gazonowych.** 1423 1 5

Cukiernia

Jana Baumana w Bochni

poszukuje uzdolnionego

subjekta cukierniczego

i chłopca do praktyki

z ukończoną przynajmniej II klasą gimnazyalną. 1436 1 6

Grunt naftowy

koło Nowego Sącza położony, w znacznej ilości, na którego powierzchni widoczne ślady nafty się okazują, uznany przez fachowych za ropodajny, **jest do sprzedania a ewentualnie z udziałem do exploatowania.** Także jest **znaczniejsza realność,** w Krakowie **do zamiany na majątek ziemski.** 1427 1 3

Bliższej wiadomości udzieli właściciel **hotelu Narodowego w Krakowie.**

Sklepik

przy ulicy Floryańskiej, L. 29, każdego czasu 1403 1 2

do wynajęcia.

Sery ołpińskie

i bryndzę owczą

odznaczone medalem państwowym, rozsyła **Zarząd ekonomiczny Ołpiny.**

Poczta w miejscu. 1437 1 2

Wilhelm Fenz w Krakowie

potrzebuje do swojego magazynu towarów galanteryjnych, norymberskich, perfumeryj i zabawek 1446 1 3

zdolnego subjekta

przeważnie do ekspedycyi.

W dobrach Rzemień

jest do wydzierżawienia od 1 lipca 1890 r.

młyn o 3 kamieniach

w używalnym stanie, położony przy drodze krajowej wiodącej z Dembicy do Mielca

Wiadomość **w kancelaryi adwokata Dra Józefa Retingera** w Krakowie przy ulicy Wiślnej L. 3. 1429 1 3

Dobry fortepian

do sprzedania. Cena 240 złr.

Ulica Starowiślna, pałac Puszeta.

1371 3 3

We czwartek dnia 19 czerwca 1890 r.

odbędzie się

o godzinie 10 przed południem w lokalu Towarzystwa w Mielcu

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemskiej,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

w Mielcu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1889.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1889.
3. Wniosek Rady zawiadowczej co do podziału czystego zysku.
4. Wybór 3 członków do rady zawiadowczej.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1890.
6. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi na następujące 3 lata.

W Mielcu dnia 7 czerwca 1890 roku. 1422 1

Dyrekcya Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemskiej.

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w Mielcu.

M. Szymberski. *W. Sroczyński.*

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

położony w uroczej, górzystej dolinie, otwartej li tylko ku południowi, odznaczający się niezwykle czystem, górskiem powietrzem.

Zdrój najsilniejszej szczawy żelezistej,

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych. — Zakład położa blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, dwie piękne Sale balowe w Domu zdrojowym i Hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę muzykę miejscową, zebrania tygodniowe i wycieczki w urocze okolice.

Od 3 lat służą do użytku publicznego Nowe Łazienki,

z wszelkim komfortem, według zasad współczesnej balneotechniki urządzone. Kąpiele mineralne gazowe, silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne, kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskim.

Pora zdrojowa trwa od 1 czerwca do końca września.

W czerwcu i wrześniu mieszkania są tańsze o jedną trzecią część.

Lekarz ordynujący Dr. Kazimierz Zgórski.

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie. — Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia

1414 1 3 **Zarząd.**

Obrazy olejne, Sztychy i Fotografie

Akwarelodruki angielskie, francuskie i niemieckie,

Oleodruki i litografie różnej wielkości i wielki wybór,

również własnego nakładu

Album Krakowa, Kościuszko, Poniatowski, Sobieski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

Magazyn towarów artystycznych i dzieł sztuki w Krakowie. 643 13 0

Utrzymujemy główną agencyę Zjednoczonego Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, którego akcye na spłaty miesięczne sprzedajemy.

Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

Fortepian w osobnym gabinecie do przegrywania na godziny.

Zakład ma własnego stroiciela.

JAN Mattus KORDECKI

ulica św. Anny „Hotel Victoria"

w Krakowie.

Premiowane na wystawach światowych w Londynie, Paryżu i Wiedniu

FORTEPIANY i PIANINA



z fabryk Bechsteina, Bösendorfera, Schweighofera, (główna reprezentacya) **Productiv-Genossenschaft „Lyra"**, Pokornego, Proskowetza, Werhelta, Hofbauera, Proksza i wielu innych, **sprzedaję, zamieniam i wynajmuję po najtańszych cenach.**

Przy odpowiedniej gwarancyi daję każdemu na raty.

Jan Mattus Kordecki

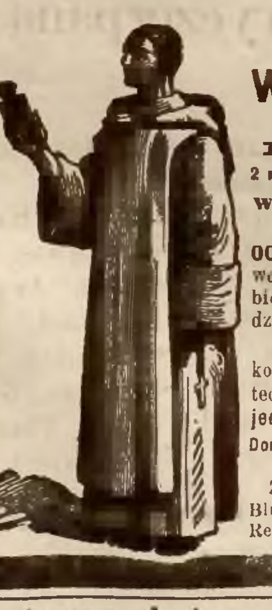
nauczyciel muzyki.

1324 4 10

Około 30 instrumentów do wyboru.

Fortepian na koncerta H. Bösendorfera za 1900 złr.

Nie ma bólu zębów



kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

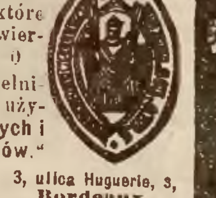
Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor,

2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 Przez Piotra Boursaud.

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 124 23 0



„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów."**

Dom założony w 1807 **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, Agent główny **Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jabla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Ukończony słuchacz medycyny

który złożył już połowę egzaminów ścisłych, poszukuje jakiegokolwiek **popłatnego zajęcia.** Miejsce pobytu jest mu obojętnem.

Zgłoszenia pod adresem: **Kraków, Nowy Świat, Medyk.** 1410 2 3

Bilard

z płytą marmurową, w bardzo dobrym stanie, jest do nabycia pod przystępnemi warunkami **w Towarzystwie kasynowem w Tarnowie.** 1315 2 6

WIELKA WYSTAWA WIEDEŃ

od 14 maja do 15 października

od 10 rano do 10 wieczór.

rolniczo-leśnej sztuki i przemysłu

Świetne kaskady — Park i Rotunda.

Wieczorem oświetlenie elektryczne.

Rotunda

1200 9 10

Wstęp 40 ct. — W niedziele i święta 30. — Dzieci płacą 20.

L. 1165.

Ogłoszenie.

Ponieważ rozpisana **na dzień 31 maja 1890 r. rozprawa ofertowa** względem oddania w przedsiębiorstwo **budowy domu piętrowego na pomieszczenie krajowej szkoły tkackiej w Krośnie,** nie odniosła pożądanego skutku, rozpisuje się przeto ponowną rozprawę z tem dodatkiem, że oferty zaopatrzone marką stęplową na 50 ct. i wadyum 3% od sumy kosztorysowej w kwocie 29.411 złr. 50 ct. i należycie opieczętowane, mają być **najpóźniej do dnia 16 czerwca 1890 r. godzina 5 popołudniu** do tutejszego Magistratu wniesione.

Nadmienia się, że budowa rzeczona oddana zostanie w przedsiębiorstwo po cenach jednostkowych.

Warunki mogą być w biurze sekretarza Magistratu przejrzane.

Magistrat kr. miasta Krosno dnia 1 czerwca, 1890 r. 1404 2 3

Zastępca burmistrza:

Dr. Czajkowski.

Tylko jeszcze krótki czas.



Na Placu Dietla

Benoita Schmidta

wiedeński

ulubiony

Teatr małp i psów.

Codziennie

Dwa Wielkie Przedstawienia.

Początek

popołudniu o 5 i wieczorem o 8.

Na każdem przedstawieniu: Wielki skutek uniesześliwionego towarzystwa w czasie podróży, produkcya 6 małp. Burza oklasków dla 16 zadziwiająco tresowanych psów jako gimnastyków. Procz tego produkują się najlepiej tresowane małpy, psy i kozy. 1309 11 0

Powietrze lasów iglastych w pokoju

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Procz **miłego, leśnego zapachu,** posiada nieoszacowane własności hygieniczne. — Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacz od 24 c. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych.

Kawałek 30 centów. 981 5 0

J. IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne ulica Kopernika, L. 3 ulica Halicka, L. 25, róg Wałowej. **Kraków,** Sukiennice, L. 20. **Czerniowce,** Rynek, L. 2.

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca **po bardzo tanich cenach**

MAGAZYN 1281 6 0

„AU BON MARCHÉ"

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka, 6.

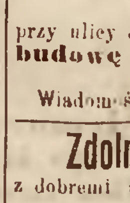
Ogniotrwałe

41 150 żelazne 1181

KASETKI

do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY



najtaniej u

S. Berger

Wien, Bräunerstrasse 10.

Max Goldberger

fryzyer w Nowym Targu

poszukuje **chłopca** katolika, **zaraz do praktyki.** Zgłoszenia listownie lub ustnie. 1413 2 3

ZAKŁAD RYSOWNICZY

Artystyczno-Przemysłowy

odznaczony listem pochwalnem

MARYI WIŚNIEWSKIEJ

w Krakowie 1073 12 0

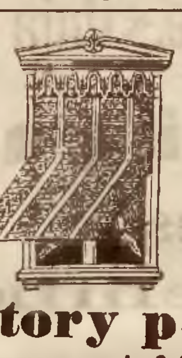
ulica Dominikanska, L. I. II piętro,

w domu WW. OO. Dominikanów,

dostarcza ozdobnych monogramów, liter pojedynczych i deseni różnej wielkości do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Rysunek wykonywa z wszelką dokładnością według Monachijskich wzorów stylowych lub z własnego pomysłu, na batyście, atłasie, aksamicie, suknie, skórze, drzewie i kości. Desenie te rysowane lub drukowane służyć mogą na pasy do mebli, portiery, ... serwety poduszki, ...

Panienki do nauki nabywać ... desenie do haftu weneckiego, aplikacyj, ... Holbeina itp. Bieliznę do hotelów i wszelkich zakładów drukuję niewypieralnemi farbami.

Ceny umiarkowane.



Niezbędne na lato!

Zaluzye

drewniane z automatem,

Story patyczkowe

w kilku kolorach,

Story płócienne

po cenach fabrycznych poleca

W. Krzysztofowicz

w Krakowie 1189 9 0

Rynek, L. 37, linia A—B.

Jako najodpowiedniejszy i najtańszy środek **odżywiania dla dzieci** bywa ogólnie przez lekarzy polecana

Knorr'a Mąka owsiana

561 5 6

Główny skład u

Carl Berck

Wien, I., Wollzeile, 9.

Do nabycia również w każdej lepszej aptece i handlu korzennym.

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena złr. 3·10, poczta o 25 ct. więcej, Główne źródło do sprowadzania **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.

Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 444 13 14

Kamienica

nowa, dwupiętrowa, o 4 oknach frontowych, z dochodem do 2000 złr., potrzebny kapitał do kupna 17.000 złr., **zaraz do sprzedania lub zamiany na folwark** dobrze zagospodarowany, w cenie około 30000 złr.

Zgłoszenia przyjmuje **Agencya L. Krasuskiego, Mały Rynek, L. 6, Kraków,** poleca zarazem majątki w Galicyi i Królestwie, realności, kamienice, wille z ogrodami, ziemią 14, 15, 28, 33, 43 morgów mających, młyny, fabryki do kupna i sprzedaży. 1295 3 3

Farby fasadowe

w 36 kolorach

wyrobu Karola Kronsteinera w Wiedniu.

Wyłączny skład na Galicyę posiada

W. Krzysztofowicz

Kraków, Rynek, L. 37. 1078 11

Potrzebny jest od 1 lipca b. r. kawaler lub wdowiec

jako gospodarz

na folwark 200 morgowy.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1356 6 0

Budynek Górne Młyny

z przyrządami

przy ulicy Łaziennej, L. 6, **1 parcela pod budowę** tamże, są **z wolnej ręki do sprzedania.** 1341 4 6

Wiadomość u właściciela na miejscu.

Zdolny pomocnik handlowy

z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca w handlu od 15 czerwca.

Łaskawe zgłoszenia pod literami **K. A.** poste restante **Bochnia.** 1398 2 3

Wina

Tokajsko-Hegyaljaiskie

czyste pod gwarancyą, jak najtańsze u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 760 76 0

Cenniki opłatnie.

Dr. Wiktor L. Natter

b. lekarz szpitala św. Łazarza w Krakowie, ordynować będzie w tegorocznym sezonie

w zakładzie zdrojowo-kąpielowym

w Wysowie.

1323 5 6

Młody człowiek

na dobrem stanowisku, z braku znajomości tą drogą pragnie poznać osobę **młodą, niezależną z małym posagiem, w celach matrymonialnych.**

Listy pod adresem: **„Uczciwość"** należy nadesłać do Admin. „N. Reformy".

1393 3 3

Willa pod białym Orłem

w Rymanowie

położona wśród lasu szpilkowego, 300 kroków od źródła, pokoje o dwóch łóżkach, wygodnie z komfortem urządzone, po cenie od 60 centów do 1 złr. 20 ct. najwyżej.

Zamówienia przyjmuje **Dezyderyusz Schneider w Rymanowie.** 1311 7 0

Bryndza karpacka

prawdziwa owcza, własnego wyrobu jest do nabycia **w Starej Wsi** (Szepes-Ofalu) **na Węgrzech u Józefa Fabiana Słowika,** takową rozsyła w paczkach od 2 do 5 kilogr. za pobraniem pocztowem według obecnej ceny 1 kilo 50 ct., od 2 do 5 kilogr., 1 kilogr po 48 ct. 1355 5 6

Praktyczna nowość!

Płynne farby złote i srebrne

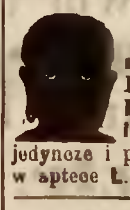
także w miedzi i wszelkich innych kolorach do pociągania wszelkich możliwych przedmiotów z drzewa, szkła, porcelany, kamienia, metalu, skóry, papieru, ram luster i obrazów, **natychmiast schnące,** nieprześcignione w trwałości, delikatności i połysku. Pojedynczość w użyciu umożliwia każdemu naprawę zepsutych ram lub nowe pozłocenie. Cena 1 flaszki złotej lub srebrnej farby wraz z pędzlem, kartonem i sposobem użycia **50 centów**, 3 flaszki **złr. 1·30, 6 flaszek złr. 2·50.** Niżej 1 złr. nie wysyła się 1114 6 6

M. RUNDBAKIN, IV., Glockengasse 2, Wien.

Praktykant

z ukończoną II lub III klasą szkół średnich, znajdzie zaraz umieszczenie **w handlu Antoniego Suskiego w Krakowie.**

Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1420 2 3



Lśniąco białe zęby

stają się **natychmiast** po użyciu **Bergmanna Pasty do zębów,** sporządzonej przez **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Użycie codzienne jedynie i praktyczne. W zapasie po **35 kr.** w **aptece L. Roskera w Krakowie.** 1307 3 12

Najprzedniejsze, wyśmienite

Marsala

z najlepiej renomowanej faktoryi **Pietro Giacone w Marsala** (Sycylia) w oryginalnych beczkach po 25, 50, 100 i 200 można dostać **u Giuseppe Vivante w Tryjeście,** jako w generalnem zastępstwie i składzie na Austro-Węgry. 1377 2 10

DOM

na Kazimierzu, przy ulicy Krakowskiej, L. 52,

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w **Fabryce związkowej kafli w Dębnikach.** 1253 8 8

Leśniczy

egzaminowany, Marmontczyk, żonaty, w sile wieku, który jest kilkanaście lat przy leśnictwie, poszukuje od **1 lipca b. r. odpowiedniej posady.**

Łaskawe zgłoszenia: **Marmontczyk R. R.** poste restante **Kraków.** 1353 3 3

---

26 złr. kosztuje znakomita **Singera maszyna do szycia**

z wysoką rączką, eleganckim stolikiem i skrzynką do zamykania, razem z najnowszym samoczynnym posuwaczem (Spielapparat) i 5-letnią gwarancyą za dobroć u 1351 3 3

Neumann & Co. w Pradze.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie **w Rynku głównym, L. 22,**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny za towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50 ct.,** a damskie od **3 złr.** i wyżej stosownie do wymagań. 1129 19 27

Bronisław Dobrzański.

1283 9 0

FARBY do wszelkich użytków tanie i dobre

u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.